Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 172 | Kraków, czwartek 30 lipca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czarne diamenty

Przed największym w świecie strajkiem

Związek angielskich przemysłowców węglowych (Mining Association) wypowiedział z dniem 31-go lipca umowę obowiązującą w górnictwie od 1 lipca 1921, zawartą po ostatnim powszechnym strajku górników angielskich.

Ów „ogólnokrajowy układ o płacach", podpisany w okresie dobrej konjunktury w przemyśle i wielkiego naporu klasy robotniczej, poraz pierwszy w Anglji rozciągał się na wszystkie kopalnie kraju. Przewidywał on 7-godzinny dzień pracy w kopalniach tak na górze jak i na dole, oraz rozdział zysków między pracodawców i pracobiorców w stosunku 13:87.

Obecnie przemysłowcy zażądali od robotników by zgodzili się z dniem 1 sierpnia na przedłużenie czasu pracy do godzin 8 (co mogłoby być przeprowadzone w drodze ustawy parlamentarnej tylko za zgodą stron zainteresowanych), oraz na obniżkę płac i zawieranie osobnych umów o płacę na poszczególnych kopalniach albo w rejonach kopalni względnie w grupach rejonów. Zasadę umowy ogólno-krajowej, regulującej warunki pracy i płacy dla poszczególnych kategoryj górników jednakowo w całem państwie — przedsiębiorcy obecnie odrzucają.

Związek górników liczący 800.000 zorganizowanych członków, odmówił przyjęcia propozycyj przedsiębiorców i gotuje się do walki strajkowej Na strajk właściciele kopalń postanowili odpowiedzieć lokautem. Na tem się jednak sprawa nie kończy, gdy trzy największe i najważniejsze związki zawodowe: kolejarzy i transportowców, robotników portowych i metalowców weszły w porozumienie z górnikami i to „poczwórne" przymierze może w razie potrzeby oderwać 5 miljonów ludzi od pracy, zatamować całe życie Anglji i w ten sposób poprzeć sprawę górników.

OBJAWEM PRZESILENIA JEST WZROST BEZROBOCIA

Jakie jest tło zatargu? Czy przedsiębiorcy węglowi angielscy — podobni w tem do wszystkich innych kapitalistów świata — mają słuszność, gdy twierdzą, że tylko przedłużenie czasu pracy i zmniejszenie zarobków robotniczych usunie przesilenie w przemyśle węglowym?

Albowiem przesilenie rzeczywiście istnieje i daje się we znaki. Jego zewnętrznym, jaskrawym objawem jest ogromna armja bezrobotnych, powiększająca się z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień, i to zwłaszcza w górnictwie. W jednym tylko, ostatnim tygodniu czerwca przybyło 19.330 bezrobotnych. Dnia 29 czerwca biura pracy notowały w swych rejestrach 1,304.300 bezrobotnych. Cyfra ta oznaczaw porównaniu z ubiegłym rokiem przyrost 294.856 ludzi bez pracy, a więc wzrost ogromny; tempo jego zwłaszcza w ostatnich miesiącach stale powiększa swe przyspieszenie. Według danych ministerstwa pracy, ilość bezrobotnych w Trade Unionach (związkach zawodowych) wynosiła w końcu marca 9%, w końcu kwietnia 9'4% a w końcu maja 10'1%.

Szczególnie ciężkie jest położenie w górnictwie. Według statystyki przytoczonej w izbie gmin przez ministra pracy, liczba bezrobotnych w kopalniach angielskich wynosiła w czerwcu 1924 r. 29.700, ale już do końca października wzrosła do 129.994. a w czerwcu osiągnęła wysoką kwotę **314.600 ludzi**. Stan zatrudnienia w górnictwie jest tego rodzaju, iż co czwarty górnik jest bez pracy, zaś z trzech pozostałych dwaj nie zarabiają 40 złotych tygodniowo.

Kopalnie zamykane są jedna po drugiej, od 1-go listopada ub. roku zaprzestano wydobycia na 361 kopalniach zatrudniających 72.000 robotników. — Ogółem zamkniętych jest 500 kopalni, obecnie jeszcze 43 kopalnie zawiadomiły robotników, że wskutek braku zbytu postanowiły zawiesić pracę od dnia 1-go sierpnia.

Te kopalnie nieczynne, to kopalnie ubogie w węgiel, o węglu gorszym i wyczerpane. Robotnicy sami przyznają, że kopalniom tym trudno jest pracować samodzielnie na takich samych warunkach, co i kopalnie bogate i potężne, produkujące taniej.

Kryzys węglowy jest zarazem kryzysem całego gospodarstwa angielskiego i godzi tak w przemysł żelazny jak i w przemysł komunikacyjny, a więc koleje i okręty. Zmniejszają się transporty węgla na kolejach. W pierwszym kwartale 1925 r. koleje angielskie transportowały o 4'2 miljona ton mniej węgla, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Na jednej tylko kolei Great Western Railway transporty węgla w marcu br. zmniejszyły się o 15 procent w porównaniu z marcem ub. r. A okręty? i one zmniejszają przewóz węgla. A przemysł metalurgiczny! A stagnacja w handlu! Oto źródło bezrobocia, oto przyczyna stanu rzeczy, który jak ciemna chmura zawisł nad przemysłem angielskim:

Przesilenie węglowe.

ANGLJA UTRACIŁA SWE RYNKI ZBYTU WĘGLA

Co jest powodem bezrobocia w górnictwie i zamykania kopalni? Oczywiście, spadek angielskiej produkcji węglowej. Anglja straciła swe przodujące miejsce w przemyśle węglowym i zmniejszyła katastrofalnie swój wywóz węgla. Rozpatrzmy więc powody zmniejszenia się produkcji węglowej w Anglji. Są one trojakiego rodzaju. Dotyczą przedewszystkiem odebrania Anglji rynków zbytu przez producentów nowych, następnie zwiększającego się wypierania węgla przez siłę wodną i parę, wreszcie zmniejszenia się siły spożywczej świata skutkiem wojny.

Przed wojną trzecia część angielskiej produkcji węglowej przeznaczona była na eksport. Dziś angielski węgiel zmniejszył swe wydobycie o 17 miljonów ton, a eksport zagraniczny o 20 miljonów ton. Przed wojną, w r. 1913 Anglja wywoziła 75 miljonów ton węgla, dzisiaj tylko 52 miljony ton. Wprawdzie okres okupacji Ruhry postawił angielski przemysł na nogi, wywóz węgla podniósł się do 70 miljonów ton — ale na krótko. Powodem tego upadku eksportu jest zmniejszenie się zapotrzebowania węgla na rynku światowym. Zmniejszenie wywozu węgla dotknęło wszystkich dawnych dostawców światowych, a więc nietylko Anglję, ale także Amerykę i szczególnie Niemcy. Niemcy w tym roku wywiozą węgla o 14 miljonów ton mniej, mimo świadczeń reparacyjnych. Skąd ten ubytek? bo od r. 1914 zwiększyła się znacznie produkcja węgla w Afryce, Japonji, Chinach, Indjach, Australji i Nowej Zelandji. Kraje te ogromnie się uprzemysłowiły i swe zapotrzebowanie węgla zaspakajają głównie z własnych kopalń. To właśnie zadało główny cios węglowi angielskiemuż tak bardzo zależnemu od sytuacji na światowym rynku węglowym.

Ale także odbiorca europejski zmienił swego dostawcę. Przed wojną sprowadzały z Anglji: Francja 15, Niemcy 9, Rosja 6, Włochy 10 miljonów ton. Dziś zaś Francja, Belgja i Włochy mają węgiel reparacyjny z Niemiec, Francja ma nadto w swem ręku zagłębie Saary, Włochy biorą węgiel z Polski i Ukrainy. Niemcy sprowadzają najwyżej 1—2 miljona ton węgla z Anglji i zamiast węgla kamiennego używają własnego węgla brunatnego w brykietach. Obecnie Niemcy wogóle rezygnują z angielskiego węgla: W czerwcu sprowadziły 226.000 ton czyli o 60.000 ton mniej niż w maju, a teraz całkowicie wzbroniły węglowi angielskiemu przystępu do Niemiec, co oznacza utratę pracy dla 35 tysięcy górników angielskich. Rosja także nie sprowadza już węgla angielskiego a rząd konserwatywny ze względów politycznych nie chce z nią rozmawiać o handlu.

ROPA I SIŁA WODNA WYPIERAJĄ WĘGIEL

Po drugie, węgiel wypiera tańsza i lepsza ropa i siła wodna! Produkcja ropy, wynosząca w całym świecie przed wojną 53 miljony ton, wzrosła dziś do 141 miljonów, a więc potroiła się. Wzrost spożycia ropy wywołany został wzrostem liczby samochodów (jest ich obecnie w świecie 23 miljony, czyli 2 razy więcej niż w r. 1913) i okrętów opalanych ropą. Przed wojną 97 procent floty handlowej używało na paliwo węgla, obecnie tylko 65 procent, a liczba ta napewno jeszcze spadnie znacznie. (Inna rzecz, że zapasy ropy nie są duże i niezadługo będą wyczerpane. Trzeba będzie wtedy pójść po drodze wskazanej już przez doświadczenia chemiczne i przetwarzać węgiel na ropę. Tu kryje się zapowiedź renesansu węgla w dalszej przyszłości).

A siła wodna! Cały przemysł krajów skandynawskich, Włoch, Szwajcarji, Austrji przekształcił się, zastępując węgiel ropą i elektrycznością wytwarzaną przez siłę wodną. Szwajcarja w r. 1913 wydobywała z wody siłę 761.000 koni, dzisiaj już siłę 1.320.000 koni. Francja od siły 750.000 koni doszła do 1,400.000 — właśnie odbywa się w Grenobli wystawa „białego węgla". Niemcy przez wyzyskanie siły wodnej oszczędzają rocznie 3 miljony ton węgla, zmniejszając tem samem jego import. Siłę wodną Stanów Zjednoczonych ocenjają na 65 miljonów koni, z tego zużytkowuje się obecnie tylko 10 miljon. Kanada ma siłę wodną 18 milj. koni, zużytkowuje 3'2 miljona. Przyszłość siły wodnej kryje więc w sobie nieograniczone możliwości, grożąc węglowi konkurencją.

A wreszcie, przemysł metalowy, decydujący dla produkcji węglowej, zmniejszył niemal wszędzie swą produkcję skutkiem zubożenia i zmniejszonej po wojnie pojemności rynków.

O pomoc dla powodzian

Delegacja krakowskiej Rady Robotniczej prowadzona przez tow. Zygmunta Klemensiewicza zgłosiła się w poniedziałek do p. komisarza rządu dra Ostrowskiego i p. wojewody, domagając się pomocy materjalnej dla powodzian. Akcja bowiem magistratu i czynników rządowych okazała się niewystarczającą.

Jak wiadomo, obowiązek osuszenia i dezynfekowania domów miasto zrzuciło na właścicieli realności. Tymczasem zalane dzielnice są zamieszkałe przez najuboższą ludność, a właściciele domów przeważnie parterowych — to robotnicy, rzemieślnicy i zubożali wojną urzędnicy. Otóż nie są oni w stanie zadość uczynić nałożonym na nich obowiązkom, skutkiem czego mieszkania w przeważnej części, nie są do dziś dnia ani naprawione, ani osuszone, ani dezynfekowane. Szczególnie silnie odczuli klęskę mieszkańcy ulicy Kasztelańskiej, Barskiej i Zwierzynieckiej. Na ulicy Kasztelańskiej np. grozę położenia spotęgowały kloaki, których zawartość zalała ulice i do dnia dzisiejszego nie została usunięta, uniemożliwiając mieszkańcom pobyt. Ponadto magistrat ustanowił wysokie kaucje i ceny za wypożyczenie pieców, udzielenie węgla, wapna i innych niezbędnych materjałów do restauracji mieszkań, czego ludność dotknięta powodzią i co gorsza bezrobociem nie była w stanie spłacić. W wielu wypadkach powodzianie utracili całe swoje mienie, warsztaty pracy, ruchomości i sprzęty domowe, a rząd nie przydzielił im żadnych zapomóg ani kwot tytułem odszkodowania. **Kilka tysięcy złotych, które złożyło obywatelstwo m. Krakowa dla najbiedniejszych powodzian, rząd nakazał oddać na cele sanacyjne!!** Tak więc rząd ani grosza nie włożył na dezynfekcję i osuszanie mieszkań, bo w wypadkach nędzy właściciell domu magistrat ze sumy uzyskanej drogą zbiórki na doraźną pomoc materjalną dla powodzian, z tych pieniędzy osuszał mieszkania.

Z tego to powodu Rada Robotnicza uchwaliła

wysłać delegację do p. komisarza rządu i p. wojewody, która to delegacja wręczyła następujący

MEMORJAŁ:

Wobec nie wypełnienia obowiązków wynikających z rozporządz. Magistratu m. Krakowa przez właścicieli realności w dzielnicach nawiedzonych klęską powodzi, w sprawie osuszania, dezynfekcji i doprowadzenia do stanu używalności mieszkań zalanych wodą, Krakowska Rada Robotnicza PPS uprasza p. Wojewodę:

1) do natychmiastowego skorzystania z przysługujących mu praw i zmuszenia właścicieli realności do wykonania powyższych żądań,

2) by w wypadkach, w których właściciele domów nie są w stanie wypełnić nałożonych na nich obowiązków, miasto własnym kosztem przywróciło delożowanym powodzianom ich mieszkania do stanu używalności,

3) wreszcie by w szczególnej nędzy delożowanych, którzy stracili całe swoje mienie na skutek powodzi, miasto przyszło z doraźną materjalną pomocą.

* * *

Wzywa się dotkniętych klęską powodzi, aby straty swoje i szkody zgłosili do Sekretarjatu RR przy ulicy Dunajewskiego 5 II p., gdyż w najbliższych dniach nasi posłowie i senatorowie wdrożą akcję w Warszawie, mającą na celu wypłacenie zapomóg dla najbardziej poszkodowanych.

Odpowiedź niemiecka

W dniu 20 lipca rząd niemiecki wystosował do rządu francuskiego odpowiedź na notę francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Jeszcze bodaj żadna nota dyplomatyczna ostatnich czasów nie wywołała we Francji takiego zakłopotania, jak ta odpowiedź niemiecka, zwłaszcza, że idzie tu o rzecz tak wielkiej wagi.

Zakłopotanie wypływa zarówno z treści noty niemieckiej, jak też z okoliczności, wśród których powstała.

Wiadomo bowiem, że do ostatniej chwili nacjonaliści niemieccy, stanowiący główny trzon gabinetu Luthra, ostro zwalczali politykę Stresemanna i jego projekt paktu nadreńskiego. Opór nacjonalistów miał niewątpliwie cechy szantażu, chodziło im bowiem o wymuszenie na rządzie korzystnych dla reakcji ustaw waloryzacyjnej i celnej. Ale to jeszcze nie wyjaśnia w całości nawrócenia się nacjonalistów na „stresemanowców" w sprawie paktu, nawet po uwzględnieniu ustępstw poczynionych przez stronnictwo „ludowców" (stronnictwo Stresemanna) na rzecz nacjonalistów. Idzie tu o sprawę zbyt doniosłą dla przyszłości Niemiec, by nacjonaliści chociażby za cenę poważnych ustępstw w sprawach gospodarczych poszli na „zgniły kompromis". Jeśli tedy, jak stwierdziły depesze i jak wykazała debata w parlamencie Rzeszy, rząd Luthra jednomyślnie stanął za Stresemannem i zgodził się na jego notę ostatnią, to przyczyny tego zjawiska szukać należy w samej nocie.

Nota ta mówi za dużo, a zarazem nie mówi nic. Jest to więc arcydzieło frazeologii dyplomatycznej, które jednak sprawy pokoju nie posuwa ani o krok naprzód, przeciwnie — zaciemnia ją, zabagnia i koniec końców zagważdża na martwym punkcie.

Odpowiedź niemiecka mówi za dużo w tym sensie, że wprost ocieka miłością do pokoju. Rząd Luthra i Hindenburga stara się w nocie swej prześcignąć cały świat w pacyfiźmie i już przez to samo budzi głęboką i zupełnie uzasadnioną nieufność co do swej szczerości. Nota niemiecka czyni zastrzeżenia względem projektu francuskiego, kilkakrotnie powołuje się na to, że propozycje francuskie mogą wyjść na szkodę pokoju. Troska ta byłaby całkiem chwalebna, gdyby Niemcy istotnie ujęły sprawę bezpieczeństwa szerzej, niż Francja i gdyby wypełniły te braki i niedomówienia, jakie zawiera projekt francuski.

Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Nota niemiecka nie daje nic, coby posłużyć mogło do utrwalenia pokoju powszechnego, jest natomiast pełna zastrzeżeń w sprawie częściowego zabezpieczenia pokoju, przewidywanego w projekcie francuskim.

Nota francuska, ściślej francusko-angielska, wychodzi z założenia nienaruszalności traktatów pokojowych. Niemiecka odpowiedź wyraża zdziwienie, że aljanci wogóle poruszyli tę sprawę, twierdzi, że Niemcy, występując z inicjatywą paktu zachodniego, nie zmierzały do zmian traktatów, ale.. (i tu mamy pierwsze „ale"). Niemcy są zdania, że traktaty nie są wieczne, że na drodze pokojowego porozumienia traktaty istniejące dadzą się w pewnym momencie przystosować do zmienionych okoliczności, że pakt bezpieczeństwa wpłynąć musi na same traktaty. Nota niemiecka mówi tu ostrożnie tylko o sprawie okupacji nadreńskiej, ale nie ulega wątpliwości, że idzie jej wogóle o inny sposób ujęcia paktu, niż to czyni Francja. Niemcy nie chcą paktu w ramach traktatów pokojowych, lecz przynajmniej jako samodzielnego, równoważnego traktatu obok tamtych traktatów.

Co się tyczy umów arbitrażowych, zalecanych w nocie francuskiej, to Niemcy znów mają zastrzeżenia i obawy. Zdaniem noty niemieckiej państwa aljanckie miałyby prawo wystąpić na własną rękę z represjami przeciwko Niemcom bez poprzedniego zbadania przedmiotu sporu przez objektywną instancję. Tak samo w sprawie gwarancji umów arbitrażowych Niemcy byłyby pokrzywdzone, ponieważ państwo, występujące jako gwarant, rozstrzygałoby — zdaniem noty niemieckiej — jednostronnie i według własnego uznania, czy Niemcy są stroną napastującą. Nota nawet twierdzi, że system umów gwarancyjnych nie da się pogodzić z duchem statutu Ligi Narodów, zapominając zupełnie, że w takim razie niemiecki projekt paktu nadreńskiego wogóle nie powinien być przedmiotem dyskusji.

Z powyższych zastrzeżeń wynika, że jeśli idzie o zobowiązania reparacyjne, to Niemcy chciałyby się wyłamać z przepisów traktatu wersalskiego, w sprawie zaś umów arbitrażowych z sąsiadami wschodnimi chcą wyłączyć gwarancje państw zachodnich, w pierwszym rzędzie Francji, coby umowy te pozbawiło wartości dla państw wschodnich. Zarzuty Niemiec przeciwko jednostronności projektu francuskiego i rzekomo grożącemu pokrzywdzeniu Niemiec, są zupełnie bezprzedmiotowe, gdy się zważy, że umowy arbitrażowe, zarówno jak pakt nadreński musiałyby być w zgodzie ze statutem Ligi Narodów, a wedle tego statutu żadne państwo nie może samo postanowić, iż zaszło naruszenie układu, mające charakter gwałtu i że żaden układ gwarantujący lub rozjemczy nie może żadnemu z państw przyznać większych praw, ani nakładać mniejszych zobowiązań, aniżeli przewiduje statut Ligi.

Tyczy się to oczywiście członków Ligi. Nota francuska domagała się, jak wiadomo, wstąpienia Niemiec do Ligi, jako warunku wejścia w życie paktu nadreńskiego. Ale i w tej sprawie nota niemiecka daje odpowiedź wykrętną.

Stwierdza ona, że — jej zdaniem — dla zawarcia paktu wstąpienie Niemiec do Ligi nie jest rzeczą konieczną, ale ostatecznie Niemcy, żeby dogodzić aljantom, gotowe są wstąpić do Ligi, jednakże sprawa ta wymaga „starannego wyjaśnienia". Niemcy znowu podnoszą swe zastrzeżenia co do art. 16 statutu Ligi, twierdzą, że Niemcy nie byłyby w Lidze równouprawnione z innemi państwami, gdyby wstąpiły do Ligi bez zastrzeżeń, ponieważ Niemcy są rozbrojone a ich sąsiedzi uzbrojeni, że przeto należałoby znaleźć takie rozwiązanie, któreby uwzględniło specjalne warunki geograficzne, militarne i gospodarcze Niemiec aż do czasu, gdy nastąpi powszechne rozbrojenie.

Innemi słowy Niemcy chcą wstąpić do Ligi, by w niej razem z innemi państwami pracować nad powszechnem rozbrojeniem, lecz czekają powszechnego rozbrojenia, by — wstąpić do Ligi! Pomijamy już obłudę, jakoby z którejkolwiek strony groziło Niemcom niebezpieczeństwo militarne.

Jak widać, odpowiedź niemiecka jest istotnie tego rodzaju, że mogli się na nią zgodzić nawet nacjonaliści niemieccy. Posiada ona dla nich tę wartość, że przedstawia Niemcy w obliczu świata jako kraj o pozorach skrajnie pokojowych, a na opinji takiej ogromnie Niemcom zależy ze względów finansowych i gospodarczych. Z drugiej strony Niemcy obiecują sobie wiele z dalszych rokowań w sprawie paktu; jeśli nie korzyści pozytywnych, to negatywnych w sensie pokłócenia aljantów, zaszkodzenia Polsce itd.

Należy tedy ze szczególną uwagą śledzić dalszy przebieg rokowań i dyskusji w sprawie paktu, która coraz bardziej się gmatwa i plącze.

MIECZYSŁAW WEINERT

Reforma kodeksu

1

Adwokat S. brał czynny udział w kampanji przedwyborczej. Jako prawnik, miał przed oczami jasno zakreślony program zmian, które należało wprowadzić równolegle z hasłami unormowania polityczno-społecznych warunków życia. Reforma kodeksu małżeńskiego była jednym z najważniejszych punktów tego programu. Złośliwi szeptali między sobą, że nie bez osobistego powodu był adwokat S. zapalonym zwolennikiem tejże reformy — a ci, co znali jego stosunki życiowe, nie dziwili się wcale, że Tacytowe „sine ira et studio" nie było naczelną maksymą działalności adwokata S. w poruszaniu aktualnych zagadnień życia. Jakkolwiek zgadzał się on ze zdaniem, że język dany jest człowiekowi, aby ukrywał myśli — nie był jednakże na tyle hipokrytą, aby tę samą zasadę stosował do tych uczuć i czynów. O tem, że był nieszczęśliwym w małżeństwie, wiedziały nawet wróble na dachu, pomimo starannego zachowywania wszelkich pozorów zewnętrznego decorum, które, jak kulisy w teatrze, służyły dwom celom równocześnie: jako przyzwoite tło dla akcji, rozgrywającej się w skrytości dusz ich obojga, i jako „wystawa" dla goniącej za skrajnymi efektami publiczności. Publiczność owa nie mogła bowiem darować adwokatowi S., że jego stosunki rodzinne nie przybrały jeszcze rozmiarów skandalu, że były tą cichą tragedją, drążącą, jak kornik, w żywej miazdze drzewa tajne chodniki dla myśli, niby dla poczwarki uwięzionej w ślepej pętli tych manowców.

Adwokat S. zdawał sobie sprawę doskonale z tego, że publiczność owa, tylko nadstawiała uszy, rychło z jego sypialni, jak z komory pałacu Agamemnona, przedrze się rozpaczliwy krzyk wiarołomnej małżonki, oczekiwała, rychło wywlecze z niej na jaw dziennego światła, ku uciesze gawiedzi, ohydnego, skrwawionego trupa nowoczesnej Klytaimnestry, rychło go rozdzieje i obnaży ze szałbionych szat dostojnej kapłanki ogniska domowego..

Tymczasem — wyczekiwany i antycypowany w bujnych wyobraźniach przygodnych moralizatorów czyn, nie zaszedł jeszcze. S. był prawdopodobnie jedynym widzem na widowni wypadków własnego życia, który nie dziwił się niczemu, nie wyczekiwał żadnego deus ex machina, któreby położyło kres jego męczarni. Jedynym sprzymierzeńcem jego sprawy, na którego liczył — był czas i reforma kodeksu. Dlatego adwokat S. pracował z wytężeniem w tym kierunku i ironiczne miny jego kolegów w podkomisji prawniczej, opracowującej prowizorjum ustawowe w procesie rozwodowym, nie zdołały zamącić tego spokoju, jakim, niby sztucznie wywołaną ciszą morską, zalewał swoją duszę, od onej chwili, gdy stłumił w sobie wszelkie odruchy podeptanego instynktu i postanowił „być dobrym" dla niej, aż do czasu, w którymby spełniona reforma znalazła legalną drogę załatwienia ich niesłychanego konfliktu.

Wieczorem, w klubie, między jedną a drugą partją kart, przysłuchiwał się opowiadaniu jednego z kolegów o odwiedzinach pewnego klijenta, który — „bardzo chętnie", jak się sam wyrażał, rozwiódłby się ze swoją żoną, gdyby nie to, że — nie miał jej nic do zarzucenia, prócz siwych włosów i braku kilku zębów, a to — nie stanowiło jeszcze podstawy prawnej do rozpoczęcia kroków rozwodowych, ale — jak dalej się wywnętrzał ów klijent z rozbrajającą otwartością — ma nadzieję, że proponowana reforma uwzględni także i tego rodzaju subtelne przyczyny incompatibilitatis w pożyciu dwojga ludzi związanych umową prawną.

— A przymioty wewnętrzne — podjął adwokat R., ubawiony humorystyczną stroną interpelacji klijenta. — A przymioty wewnętrzne, które mogą równoważyć ów defekt...

— Ha, ha, ha, przymioty wewnętrzne — śmiał się cynicznie nieszczęśliwiec małżeński, jeszcze na schodach. — Przymioty wewnętrzne, właśnie, ha, ha, ha...

Adwokat S., przysłuchując się — z konieczności — owej anegdotce, zagryzał wargi do krwi. Wiedział, już, co znaczyła owa anegdota. Była to niewybrednie ułożona metafora jego stosunków osobistych. Znaczyło to poprostu:

— I ty, bałwanie, czekasz jeszcze... podobnie, jak ów głupiec z bajki mecenasa R. — na uznanie przyczyn subtelniejszej natury przez kodeks...

Było to za wiele. Postanowił dać złośliwcom nauczkę, którąby im, jak to mówią — „poszła w pięty". Należało podjąć rękawicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głos Chińczyków do całego świata

ODEZWA NARODOW. RZĄDU W KANTONIE

Narodowy (rewolucyjny) rząd w Kantonie ogłosił odezwę do narodów całego świata, tłómacząc obecne położenie Chin i żądania narodu chińskiego. Charakterystyczne jest to, że prasa zagraniczna odezwy tej dotychczas nigdzie nie ogłosiła. Z moskiewskich „Izwiestji" z dnia 24 lipca dowiadujemy się treści odezwy.

Oto jej brzmienie: „Dowiedziawszy się o powszechnem mniemaniu jakoby w Chinach czuły się niezadowolone tylko jednostki, rząd narodowy w Kantonie stwierdza, że 400 miljonów obywateli Chin ocknęło się, poczuło się narodem, dławionym i uciśnionym oraz pozbawionym gospodarczej i politycznej samodzielności".

Wyliczając przywileje zagranicznych obywateli uzyskane z uszczerbkiem dla narodu chińskiego, jak: prawo ściągania opłat celnych, zwierzchnictwo zagranicy nad portami chińskiemi, finansami państwa i całem życiem gospodarczem Chin, rząd kantoński protestuje przeciwko przywilejom eksterytorjalnym cudzoziemców, oraz koncesjom wypływającym z prawodawstwa konsularnego. Odezwa zwraca specjalną uwagę na fakt demoralizującego systemu wychowawczego młodzieży chińskiej w szkołach, utrzymywanych za pieniądze narodu chińskiego, lecz prowadzonych w kierunku ugruntowania wpływów zagranicy w Chinach.

Ustawiczne walki, prowadzone przez militarystów, generałów chińskich, odezwa zalicza na koszt prowokacji rządów europejskich, w celu doprowadzenia do rozpadnięcia się jedności Chin i osłabienia.

Wezwanie kończy się apelem do całego świata, aby narody przyłączyły się do wołania Chin, domagających się tylko sprawiedliwości. Ostatnie słowa, jako charakteryzujące nastrój Kantonu, przytoczymy dosłownie: „Nie chcemy zginąć z powodu takich masowych morderstw, jakie działy się w głównych miastach naszego kraju. To może nas tylko pchnąć w naszych dążeniach wolnościowych na drogę, której końca nie potrafi przewidzieć żaden z nas, nawet najbardziej przewidujący".

Katolicyzm a chrześcijaństwo

POETA BAUDELAIRE JAKO GORLIWY KATOLIK

Krytyk literacki „Temps'a, p. Paweł Souday, w ostatnim feljetonie omawia nowe wydanie utworów głośnego poety francuskiego Baudelaire'a w opracowaniu J. Crepeta. Pan Souday zatrzymuje się nad notami wybitnego znawcy Baudelaire'a, zwłaszcza nad temi, które dotyczą religijności poety, za punkt wyjścia biorąc jego następujący dwuwiersz:

Bądź błogosławion, Boże, co zsyłasz cierpienie,
Jako boskie lekarstwo na nasze sprośności.

Otóż Baudelaire, choć niektóre jego poezje obłożone zostały kondemnatą sądową, jako obrażające moralność, choć uciekał się do narkotyków, uważał siebie za gorliwego katolika, a za mistrza swojego poczytywał najklerykalniejszego pisarza Józefa de Maistre (którego rok śmierci — 1821 był rokiem przyjścia na świat poety).

Souday, cytując Crepeta, zauważa, że jeszcze niedawno pewien krytyk, entuzjasta Baudelaire'a, oburzał się przeciwko tej oczywistości i przeczył, iżby jego poeta ulubiony był z gruntu katolickim i chrześcijańskim.

A potem ciekawe wyjaśnienie krytyka „Temps'a" dlaczego użył on „pleonazmu" — **podwójnego bez potrzeby określenia tam, gdzie wystarczyłoby jedna słowo: „katolicki".**

Otóż p. Souday pisze: **„Stało się niezbędnem dodawać drugi przymiotnik do pierwszego i to już nie jest pleonazmem, odkąd posiadamy katolików pogańskich, a nawet ateuszowskich."**

Ta uwaga mieści w sobie dalsze potwierdzenie naszych wywodów, że z religji zrobiono dziś tak dalece broń polityczną, iż **nawet na czele walczących tą bronią znajdują się ludzie niewierzący.** Ludzie, którym chodzi wszędzie o wzmocnienie prądów wstecznych, o obronę interesów klas posiadających — we Francji częstokroć o walkę z ustrojem republikańskim, o wznowienie monarchji... Ci wszyscy ludzie występują w prasie w zbroi katolickiej, co nie przeszkadza im zwalczać „przeżytków" chrześcijańskich lub wogóle w nic nie wierzyć.

Oczywiście takie szerzenie się **katolicyzmu bezchrześcijańskiego** we Francji, takie z punktu widzenia religji gorzej niż niedowiarstwo, gdyż szydrwiwiarstwo jest możliwe tylko dzięki temu, że najruchliwsza, polityzująca część kleru francuskiego w interesie swojej polityki toleruje ten stan i nie usiłuje wcale... wypędzać kupczących ze świątyni, jak to ongi czynił Chrystus.

ZATORY W PODRÓŻY POCIĄGU KOLEJKI MARECKIEJ

W niebywałych opałach znalazł się pociąg mareckiej kolejki dojazdowej, który o godz. 4 pop. wyruszył z Warszawy w kierunku Radzymina. Szalejąca wichura powyrywało drzewa przydrożne z korzeniami, zarzucając niemi tor kolejki i szosę, przechodzącą obok. Biegnący pociąg w dwu miejscach natknął się na przeszkody nie do przebycia. Na 4 klm. od Radzymina w pobliżu Słupna spoczywała w poprzek toru i części szosy olbrzymich rozmiarów wierzba, zaś koło cegielni Więzka tuż pod Radzyminem czyhała nań podobna przeszkoda: rozłożysta topola. W obu tych miejscach padające drzewa pozrywały druty telefoniczne. Dwie godziny trwało oczyszczenie toru.

LISTY Z KRAJU

Sosnowiec, 28 lipca.

Ulica Okrzei w Sosnowcu. — O kredyty inwestycyjne dla Sosnowca i Dąbrowy. — Przed wyborami w Będzinie.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu w dniu 21 lipca w 20 rocznicę stracenia Stefana Okrzei prezes rady miejskiej tow. dr. A. Pawelek w podniosłych słowach podkreślił znaczenie rocznicy i wezwał radę miejską do złożenia hołdu bohaterowi proletarjatu polskiego przez powstanie. — Wszyscy radni socjalistyczni, NPR, Żydzi i Niemcy powstali z miejsc.

Dalej prezes rady miejskiej zaproponował nazwanie jednej z ulic imieniem Okrzei. Najwięcej na nazwę tę zasługuje ulica Srodula, gdyż pierwsi bojowcy z Zagłębia, którzy zostali powieszeni: tow. Grabowski i Potasiński — byli mieszkańcami Sroduli. Rada miejska jednogłośnie uchwaliła nazwać ulicę Srodulę ulicą Stefana Okrzei.

* * *

Wczoraj ławnicy magistratów Sosnowca i Dąbrowy, tow. Andrzej Radek i Kenig interweniowali w Warszawie w ministerjum skarbu i w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie przyznanej swego czasu pożyczki w kwocie 1 miljona zł. dla Sosnowca. Sprawa ta jest na dobrej drodze i dziś ma być ostatecznie załatwiona.

Nadto tow. ławnicy poruszyli sprawę nieprawnie przekazywanych sum podatkowych, ściąganych z Tow. Franko-Rosyjskiego, do magistratu miasta Warszawy, zamiast do magistratu Dąbrowy Górniczej. Po wyjaśnieniu istoty rzeczy przez ławników i ta sprawa ma być rozpatrzona przez ministerjum skarbu w duchu pomyślnym dla Dąbrowy.

* * *

Przewodniczącym głównego komitetu wyborczego w Będzinie mianowany został p. sędzia Sokołowski. W tych dniach prawdopodobnie zostanie powołany do spełniania czynności przedwyborczych główny komitet.

Gorliwą agitację przedwyborczą już rozpoczęli endecy pod hasłem — obrony Będzina przed żydami.

Utworzony już został Komitet Wyborczy p. n. „Zjednoczenie Narodowe". Do tego zjednoczenia powciągali już endecy — kogo się tylko dało — wszelkiego rodzaju paskarzy, rzeźników, którzy swego czasu wystosowali „prośbę" do p. ministra — aby wybory odłożył do uchwalenia „sprawiedliwszej" ordynacji. Do tego towarzystwa przystąpili także pracownicy umysłowi(!) niewiadomo tylko czy ze strachu przed żydami, czy przed socjalistami — ale najprawdopodobniej ze strachu przed endecją, a może i ze szczerych sympatyj?. Pokorne są bowiem dusze „pracowników umysłowych" i przyzwyczajone do paska, na którym od wielu lat prowadzą ich endecy — w imię dobra kapitalistów i wszelakiego rodzaju drapichrustów endeckich.

Przy okazji przytaczamy niektóre uchwały skierowane przeciwko samorządowi jakie zapadły na radzie naczelnej Zw. Lud. Nar.

A więc przypomina się rządowi, że ma „realnie" sprawować nadzór nad samorządem, to znaczy nie zatwierdzać władz wykonawczych samorządu, o ile ich wybór nie będzie się podobał Związkowi L-N. Następnie endecy domagają się wprowadzenia w samorządzie — pluralności lub kurji narodowościowych. Wreszcie Zw. L-N. „radzi" wprowadzić ustawy samorządowe nie odrazu wszędzie, lecz „kolejno", w poszczególnych województwach i powiatach (to znaczy: nie wprowadzać na kresach i wogóle tam, gdzie ND. nie będzie sobie tego życzyła).

—ooo—

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Olbrzymia burza w Warszawie i okolicy

W poniedziałek w południe po godz. 12-ej szalała pod Warszawą okropna burza, która aczkolwiek krótko trwała, spowodowała zwłaszcza na krańcach miasta znaczne straty i nawet pośrednio dwa wypadki śmiertelne.

HURAGAN ZMIÓŁT NA ŻOLIBORZU BARAKI Z BEZDOMNYMI

Huragan zniszczył na Żoliborzu doszczętnie 6 baraków; z 3-ch zaś zerwał boki i połamał wiązania. W namiotach tych znajdowało schronienie 140 rodzin, przeważnie eksmitowanych z grożących zawaleniem się domów. W walących się jak z kart, namiotach rozległy się okrzyki wzywające ratunku.

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. P. Cybich, dyrektor baraków Czerwonego krzyża zarządził akcję rozmieszczania i 64 rodziny ulokował w nowym baraku, 25 rodzin umieszczono w świetlicy-szkółce; 14 rodzin w dawnym magazynie; pozostałe wreszcie — w ocalałych barakach. Zaraz po burzy przystąpiono do naprawy baraków, która będzie ukończona w ciągu trzech dni.

PRZERWANIE TELEFONÓW NA MARYMONCIE

Huraganowy wiatr wywrócił na ul. Marymonckiej kilka słupów telefonicznych. Do czasu usunięcia słupów ruch kołowy był wstrzymany i skierowany przez ulicę Kamedułów. Połączenie telefoniczne uległo wskutek tego przerwie.

TRAMWAJ W CIĘŻKICH OPAŁACH

Szczególna przygoda zdarzyła się pasażerom tramwaju, jadącego przez ulicę Gdańską w pobliżu dworca. Gdy tramwaj wjechał pod znajdujący się tam tunel, nagle znalazł się w wodzie, głębokości około półtora metra, skutkiem zatkania się kanału.

Woda wdarła się oczywiście do wnętrza, przerażeni pasażerowie powskakiwali na ławki, niektórzy odważniejsi rzucili się „wpław" i brnąc niemal po pas w wodzie wydostali się na nietyle suche jile płytkie miejsce.

Ten sam los co tramwaj spotkał również i samochód ciężarowy firmy „Karpaty". Dopiero około godz. 3 popoł. zdołano wyciągnąć z wody tramwaj i samochód. Ponieważ woda nie opadała, wezwano 5-ty oddział straży ogniowej z pompą, zanim jednak straż przybyła, woda odpłynęła.

ŚMIERĆ SKUTKIEM SPŁOSZENIA SIĘ KONI

Pośrednio wskutek wczorajszej burzy straciło życie dwóch ludzi. Od błyskawic i grzmotów spłoszyły się konie, zaprzężone do platformy miejskich zakładów zaopatrywania miasta. Woźnica, 39-letni Stanisław Borowski chcąc powstrzymać konie ponoszące platformę, zsunął się w czasie jazdy z wozu tak nieszczęśliwie, że upadł i doznawszy zgniecenia klatki piersiowej zmarł na miejscu.

Na placu Mickiewicza, wprost seminarjum duchownego zdarzyło się prawie to samo 63-letniemu dorożkarzowi, Janowi Stankowskiemu. Nie mając sił na powstrzymanie spłoszonego przez grzmoty konia, spadł pod koła dorożki i poniósł śmierć na miejscu. Według innej wersji do spłoszenia konia przyczynił się i ryk trąby przejeżdżającego obok samochodu.

BURZA W RADZYMINIE I OKOLICY

Już w niedzielę nad Warszawą przechodziła burza, ale tak wąskim pasem, że tylko na niektórych ulicach padał deszcz. Od tej burzy najwięcej ucierpiało miasto Radzymin. Wicher powyrywał tam mnóstwo drzew; dach zerwany z jednej ze stodół został przerzucony do ogrodu, odległego o 250 metrów. Mnóstwo szyb uległo wybiciu. W polach i ogrodach — ogromne szkody. Zboże, znajdujące się w snopach, zostało tak porozrzucane, względnie poznoszone wichurą gdzieindziej, że właściciele nie mogą się rozeznać w swoim dobytku. Największe szkody wyrządziła wichura w ogrodzie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Radzyminie, który przedstawia obecnie zwał drzew, konarów i gałęzi, połamanych, spoczywających bezładnie na sobie.

Przegląd gospodarczy

—o—

KRAKOWSKI TARG WTORKOWY

Na targu wtorkowym płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'60—4'80 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 6—6'50 zł, jaja sztuka 10—11 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 4—7 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg. 3—5 zł, pomarańcze sztuka 30—60 gr, cytryna sztuka 12—15 gr, agrest 1 kg 1'40—1'60 zł, maliny 1 kg 80—1 zł, porzeczki 1 kg 1'40—1'60 zł, ziemniaków 1 kg 15— 16 gr, marchwi 1 kg 25—30 gr, cebula nowa 1 kg 30—40 gr, czosnek nowy 1 kg 2—2'50 zł, kapusta biała 1 kg 20—25 gr, kapusta włoska sztuka 10—15 gr, kalafiory sztuka 10—50 gr, sałata sztuka 10—12 gr, włoszczyzna 1 kg 40—30 gr, chrzan 1 kg 4'50 zł, szczaw 1 kg 30—40 groszy.

—ooo—

Potanienie mąki i chleba w Krakowie

„Ziarno", akcyjna wytwórnia chleba i młyn walcowy w Krakowie, komunkuje: Ze względu na korzystny wynik tegorocznych zbiorów obniżyliśmy z dniem dzisiejszym wydatnie cenę mąki oraz chleba, nie czekając w tym względzie na jakiekolwiek uchwały czy to zarządzenia magistratu względnie województwa. I tak z dniem dzisiejszym **obniżyliśmy cenę chleba żytniego z 1 zł. na osiemdziesiąt groszy za bochenek 2-kilogramowy.** Po tej cenie chleb nasz sprzedawany jest we wszystkich poważniejszych sklepach w całem mieście i na przedmieściach.

—ooo—

Rodzaje biletów 10-złotowych

Bank Polski podaje do wiadomości, że puszczone zostały w obieg bilety 10-złotowe II emisji na papierze białym, lekko rypsowanym (drobna krateczka).

Wobec tego znajdują się obecnie w obiegu bilety 10-złotowe.

a) I emisji z datą 28 lutego 1919 r. na papierze białym, lekko rypsowanym,

b) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze kremowym, gładkim,

c) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze białym, lekko rypsowanym. (PAT).

—ooo—

Targi wschodnie

BILETY ZNIŻKOWE NA V TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Wystawcom i zwiedzającym V Targi Wschodnie we Lwowie (od 5 do 15 września 1925) przysługuje prawo korzystania z ulgi przejazdowej w wysokości 33-procentowej zniżki od cen normalnych przy przejazdach w wagonach dowolnej klasy pociągów osobowych lub mieszanych.

Ulga powyższa przyznana wszystkim uczestnikom Targów Wschodnich reskryptem Min. Kol. Żel. z dnia 9/VII. 1925 L. Dz. N. III./OU/3836/25 stosowana będzie na podstawie wystawionych przez Zarząd Targów Wschodnich imiennych legitymacyj uczestnictwa w ten sposób, że przejazd pierwotny na Targi do Lwowa odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny z Targów ze Lwowa bądź to grupami, bądź to pojedyńczo za opłatą połowy ceny klasy bezpośrednio niższej niż ta, w której się będzie odbywać podróż powrotną. Stanowić to będzie 66-procentową zniżkę od ceny powrotnych biletów jazdy.

W razie użycia pociągu pospiesznego uiścić się ma oprócz ceny biletu zniżkowego na pociąg osobowy cenę biletu dodatkowego na pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

BUŁGARZY NA V TARGACH WSCHODNICH

Wydział Konsularny Poselstwa Polskiego w Sofji donosi, że w porozumieniu z sekretarzem Izby Bułgarsko-Polskiej prof. uniwersytetu w Sofji inż. p. Christo-Dimitrof Izworskim, znanym działaczem na polu zbliżenia się polsko-bułgarskiego, organizuje wycieczkę bułgarską na V Targi Wschodnie z udziałem przedstawicieli tamtejszych sfer kupieckich i zrzeszeń gospodarczych. Na czele tej wycieczki stanie delegat bułgarskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które przedsięwzięcie to otacza opieką swą opieką.

GRUPA WĘGIERSKA NA V TARGACH WSCHODNICH

Prócz poprzednio już awizowanej oficjalnej, zbiorowej grupy wystawców francuskich i rumuńskich, organizuje się pod egidą polsko-węgierskiej Izby Handlowej w Budapeszcie osobna kolektywna wystawa eksponatów węgierskich z udziałem 40 firm. Sekretarz tejże Izby, konsulent prawny poselstwa polskiego w Budapeszcie adw. dr. Steiner bawił w tych dniach we Lwowie, celem wyboru miejsca i omówienia technicznych szczegółów wystawy.

SZKLANY DOM NA TARGACH WSCHODNICH

Jedna z największych w kraju hut szkła, opierająca się na kapitale belgijskim, wystawi na tegorocznych Targach Wschodnich kiosk ze szkła własnej produkcji o 25 m² powierzchni. Konstrukcja kiosku pomyślana jest w ten sposób, że pozwala na rozmieszczenie wszystkich rodzajów produkowanych szyb w ich właściwem zastosowaniu, w szczególności posadzka kiosku będzie kryta taflami szklanemi, ścianki wyłożone szkłem opalowem, dach zaś kryty dachówką szklaną.

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA REPREZENTACJA NA SESJI LIGI NARODÓW

W najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów uczestniczyć będą minister Skrzyński, wiceminister Morawski, oraz posłowie Dębski i **Niedziałkowski.**

SKOKI KS. KUBIKA

W związku z głosowaniem nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej, poseł ks. Jan Kubik zgłosił wystąpienie z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Rolników (Dubanowicza), a zgłosił wstąpienie do klubu Związku Ludowo-Narodowego. W ten sposób klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego liczy obecnie 100 członków.

Ks. Kubik rozpoczął karjerę polityczną w Zjednoczeniu włościan, potem przeszedł do Piastowców, stamtąd do Chrześcijańsko- narodowych, a obecnie do ZLN.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 lipca.

Pogrzeb Anieli Kolman

Ogromne tłumy publiczności ściągnął na cmentarz pogrzeb tragicznie zmarłej Anieli Kolman. — Była ona bowiem najpopularniejsza w Krakowie ze wszystkich aktorek. Dziecię Krakowa, znana tu była w najszerszych sferach i lubiana powszechnie. Przez szereg lat bawiła ona swym temperamentem i pogodnym humorem publiczność krakowską w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej, gdzie grywała charakterystyczne typy ludowe, wiejskie i podmiejskie, drobnomieszczańskie i proletarjackie, z niezrównaną zamaszystością i komizmem. W tych rolach nieprzeciętny jej talent udzielał się w całej pełni. Po zwinięciu teatru powszechnego przy ul. Raskiej i zainstalowaniu tam operetki Aniela Kolman przeszła do Bagateli, gdzie w odmiennym na ogół reportuarze rzadziej już miała sposobność ukazywania się w rolach odpowiadających rodzajowi jej talentu. Pozostała jednak ulubioną aktorką krakowskiej publiczności, która darzyła ją i w teatrze i poza teatrem niezmienną sympatją. Okropny wypadek nagle przeciął jej życie w młodym stosunkowo wieku. Spaliła się żywcem. Los przeznaczył aktorce komicznej najtragiczniejszą śmierć.. Straszliwy jej zgon wywołał w całem mieście silne wrażenie i serdeczne współczucie.

Dowodem tego owe tłumy publiczności, które przybyły na pogrzeb. Z kaplicy cmentarnej poprowadził kondukt ks. Masny. Szesnaście niesiono wieńców: od teatru Bagatela, od artystów i artystek Bagateli, od innych teatrów krakowskich, od przyjaciół, od p. Bolesława Górskiego, właściciela Kawiarni Centralnej, gdzie nieboszczka się stołowała, od pracowników tejże kawiarni itd. itd. Nad grobem chór „Echa" odśpiewał pieśń żałobną, poczem wygłosili serdeczne mowy p. Wysocki imieniem kolegów zmarłej i p. Turski imieniem dyrekcji Bagateli. Trumnę złożono w grobie pod cieniem wierzby płaczącej...

—ooo—

KOLONJA WAKACYJNA DLA DZIECI W KOCHANOWIE. Działwa pierwszego sezonu wraca we czwartek 30 lipca o godzinie 7 wieczorem. Odjazd na miesiąc sierpień nastąpi w sobotę 1 sierpnia o godz. 3 popołudniu.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWPCH w Krakowie komunikuje, że ruch towarowy, bagażowy i pasażerski na odcinku Dobra—Tymbark został dnia 19 bm. 1925 na nowo podjęty.

O URZĄDZENIE PUBLICZNYCH MÓWNIC TELEFONICZNYCH W KRAKOWIE. — W Krakowie daje się dotkliwie odczuwać brak publicznych mównic telefonicznych, jakie we wszystkich większych miastach europejskich są od szeregu lat w użyciu. W mieście naszem mównic takich nie ma nawet w urzędach pocztowych, gdzie uzyskać można połączenia międzymiastowe, podczas gdy chcąc użyć telefonu miejscowego, trzeba odbyć wędrówkę po kilku kawiarniach, względnie innych lokalach, których właściciele zazwyczaj wymawiają się, że telefon zepsuty, lub też wprost odmawiają użycia telefonu, jako zastrzeżonego wyłącznie dla stałych bywalców lokalu.

Przed kilku miesiącami władze pocztowe na skutek żądań prasy i sfer kupieckich przyrzekły rychłe wybudowanie kilku mównic w najruchliwszych punktach miasta, jednak dotąd przyrzeczenia tego nie spełniły. O ile wybudowanie specjalnych kiosków na ten cel napotyka na trudności, to możnaby przynajmniej w głównym gmachu pocztowym i w każdym urzędzie filjalnym, których Kraków posiada kilkanaście, urządzić publiczną mównicę, ze zwykłym aparatem automatycznym. Koszta zaprowadzenia takich mównic zamortyzowałyby się szybko z opłat pobieranych za użycie telefonu. Ponadto możnaby urządzenia takie wprowadzić w portjerniach urzędów publicznych. Brak stałych mównic telefonicznych odczuwają dotkliwie nietylko mieszkańcy Krakowa, lecz również przyjezdni.

KRAKÓW W CYFRACH. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 110 (w kwietniu 115), w tem chrześcijańskich 91 (96), żydowskich 19 (20); urodziło się żywo dzieci 533 (475), ślubnych 434 (381), nieślubnych 99 (94), w tem z małżeństw rytualnych żydowskich 22 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 268 (233), a dziewcząt 265 (242). Nieżywo przyszło na świat dzieci 22 (20). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 271 (281) — miejscowych 181 (196), obcych 90 (85). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 145 (141). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (47), nowotwory (30) i choroby organiczne serca (24). Wśród zmarłych było chrześcijan 225 (w kwietniu 243), a żydów 46 (38). Zachorowań zakaźnych zgłoszono w maju br. 171 (w kwietniu 72), z czego na chorych leczonych w szpitalu przypada 74 (33). Wśród ogółu chorych na choroby zakaźne, pochodziło z poza Krakowa 32 (11), a mianowicie z gmin sąsiednich 4 (3), a z innych miejscowości 28 (8). Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na odrę (69) i szkarlatynę (33).

NADUŻYCIA W KRAKOWSKIM ODDZIELE IZBY KONTROLI PAŃSTWA. Jak słychać, władze prokuratorskie w Krakowie wszczęły dochodzenia w sprawie pewnych nadużyć ujawnionych w krakowskim oddziale Izby Kontroli państwa. W związku z tem, nastąpiło zawieszenie w urzędowaniu kilku urzędników Izby Kontroli. Szczegóły śledztwa są okryte tajemnicą.

OBOWIĄZEK LEGITYMACYJNY ODBIORCÓW PRZESYŁEK REJESTROWANYCH. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

Poczta jest obowiązana doręczać względnie wydać powierzone jej przesyłki osobie wskazanej w adresie i jest za ścisłe wykonanie przyjętego wobec nadawców przesyłek zobowiązania odpowiedzialną materjalnie. Z tego powodu w myśl przepisów o doręczaniu przesyłek pocztowych obowiązani są funkcjonarjusze pocztowi, przy wydawaniu przesyłek rejestrowanych a zwłaszcza wartościowych i pieniędzy nieznanym im osobiście odbiorcom pod rygorem odpowiedzialności materjalnej domagać się od nich odpowiedniego wylegitymowania się, bądź też stwierdzenia tożsamości owej osoby i podpisu, przez wiarygodnego świadka, znanego osobiście funkcjonarjuszowi pocztowemu. Ponieważ P. T. Publiczność wymogi te niesłusznie uważa za niepotrzebną formalność i szykanowanie jej przez funkcjonarjuszów pocztowych i często na tem tle powstają niemiłe zajścia, przeto Dyrekcja Poczt i Tel. zwraca uwagę, że obowiązek wylegitymowania się nieznanego osobiście odbiorcy przesyłki pocztowej jest koniecznym dla ochronienia poczty i funkcjonarjuszy pocztowych przed odpowiedzialnością materjalną za dostanie się przesyłek w ręce niewłaściwe i musi być w obopólnym interesie poczty i funkcjonarjuszów pocztowych, oraz nadawców i adresatów przesyłek bezwzględnie przestrzeganym.

Zauważa się przytem, że za legitymację ważną uważa się wszelkiego rodzaju dowody osobiste, zaopatrzone w fotografie lub rysopisy i podpisy ich właścicieli, wydane przez władze i urzędy państwowe uprawnione do wydawania takich dowodów.

Wielkie oszustwo celne

Jak się dowiadujemy, władze celne w Krakowie wpadły na trop szajki, która oszukiwała skarb państwa na wielkie kwoty, fałszywie deklarując podlegające ocleniu towary.

Na tutejszym urzędzie celnym zgłoszono dnia 23 bm. przesyłkę 800 kilogramów towarów bawełnianych z Wiednia. Już po ocleniu i złożeniu należytości celnej, wywiadowcy urzędu celnego stwierdzili, że pakunki złożone na wozie, zawierają **nie bawełnę, lecz jedwab.** Opłata cłowa złożona za 800 kg rzekomej bawełny wyniosła 1.800 zł, lecz opłata za jedwab powinna była wynieść 80.000 zł. **Zamierzano zatem oszukać skarb państwa na 78 tysięcy zł.**

Woźnica, zapytany przez wywiadowców dokąd wiezie towar, oświadczył, że do firmy Türkel przy ul. Floriańskiej. Badany przez przodownika policji śledczej na dworcu towarowym, oświadczył woźnica, że transport dał mu wczas rano Goldbaum, pełnomocnik na urzędzie celnym firmy spedycyjnej Langer i Nadel. Dokument zaś celny czyli t. zw. boletę miał woźnicy wyrwać z ręki Stelmach, pełnomocnik firmy spedycyjnej „Wawel".

Tu jednak zaczyna się sensacyjny zwrot w całej aferze. Zaczęto poszukiwać osobnika, który deklarował przemycany jedwab jako bawełnę. I Goldbaum i Stelmach wyparli się. Nie dano za wygraną i zaczęto szukać dokumentów w urzędzie celnym, albowiem kwity celne kopjowane są w trzech egzemplarzach, z których jeden otrzymuje strona, a dwa pozostają w kasie i w oddziale rewizyjnym urzędu celnego. Otóż okazało się, że **cała paczka dokumentów celnych została skradziona.**

Wobec tego władze stanęły bezradne. Władze bezpieczeństwa nie mogą nikogo aresztować bez polecenia prokuratury, zaś doniesienia karnego nie można zrobić z powodu braku dowodów.

Jedwab ów jest własnością Türkla ale przyszedł pod adresem Heubergera, właściciela firmy spedycyjnej „Spedokom". Heuberger nie posiada koncesji na wykonywanie czynności celnych. Poruczył więc sprawę Goldbaumowi, który nakłonił Stelmacha, pełnomocnika firmy „Wawel" do przeprowadzenia oclenia.

Władze skarbowe nie poniosły szkody, gdyż jedwab znajduje się pod zamknięciem w urzędzie celnym. Ale sprawcy oszustwa uniknęli ręki sprawiedliwości. Przynajmniej na razie.

Woodrow Wilson w Berlinie

Prezydent Stanów Zjednoczonych pije wódkę. — Śledztwo Towarzystwa antyalkoholowego. — „Hip, hip, hurrah Wilson"!

W jednym z barów przy placu Wittenberga zjawia się co wieczór gość we fraku, trzymający się z wielką godnością. Pince-nez na nosie ma nieco krzywo założone, przy uśmiechu ukazuje szereg żółtych końskich zębów, fryzurę ma gęstą, siwą.

Każdy, kto nań spojrzy, mimowoli pyta sam siebie: Gdzie ja tę twarz już widziałem? Niektórzy na wszelki wypadek witają się z nim. Jest to zwykły kelner, ale jest coś osobliwego w jego życiu...

...Przed dwoma laty w kinach w Nowym Jorku demonstrowano film pod zagadkowym tytułem „Wybitny działacz amerykański w Berlinie". Powszechnie zadawano sobie pytanie co za działacz. Ciekawi szli do kina i wychodzili przekonani, że widzieli na ekranie nieboszczyka Woodrow Wilsona.

Wówczas zrodziło się nowe pytanie: kiedyż Wilson był w Berlinie?

Zagadka nie do odgadnięcia. Wiele osób łamało sobie nad nią głowę. Między innymi oglądał ten obraz w kinie prezes ligi antyalkoholicznej. Widział on na własne oczy, jak prezydent Wilson spacerował po ulicach Berlina, jak prezydent gwałcił ustawy swojego kraju, popijając wódkę w barze.

Towarzystwo antyalkoholiczne przeprowadziło badania i wykryło prawdę, w filmie brał udział nie Wilson, a jego sobowtór, nie mogli więc odtąd alkoholicy powoływać się w swojej walce z ustawą na autorytet Wilsona.

Sobowtór wielkiego prezydenta pan Gustaw Griesheim, oberkelner z baru przy placu Wittenberga. Był on dawniej kamerdynerem u osób wysoko postawionych. Od swoich panów nauczył się pięknych manjer. Książę Henkel-Donnersmarck uczył go śpiewu.

U wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza w czasie jego pobytu w Berlinie Griesheim zarządzał jadalnią. Po rewolucji, kiedy interesy baronów i książąt zachwiały się, Griesheim wyzyskał powierzchowność swoją i nabyte zdolności i w ciągu paru tygodni kelner „Wilson" z baru przy Wittenbergplatzu był głośny.

W 1923 roku jakiś reżyser amerykański zauważył go w barze i natychmiast zaofiarował mu rolę w filmie wilsonowskim. Gustaw Griesheim otrzymał cylinder, surdut, eleganckie rękawiczki, trzech adjutantów i samochód. Auto przejechało wolnem tempem przez ulice Berlina. Publiczność poznała w gościu prezydenta Stanów Zjednoczonych, zdumienie było nieopisane, tłum uliczny począł witać przejeżdżającego dostojnego gościa, machając hustkami i wołając: „Hip, hip, hurrah Wilson!"

Przed pomnikiem Fryderyka Wielkiego samochód zatrzymał się i Gustaw Griesheim zdjął cylinder.

Po dłuższej podróży przez ulice Berlina samochód zatrzymał się przed barem na placu Wittenberga i p. Griesheim wrócił do swojej roboty. Zapłacono mu hojnie „papierowemi markami", które za parę dni nic nie były warte. W Berlinie filmu tego nie pokazywano.

Sobowtór Wilsona dotychczas stoi z serwetką w barze, a w wolnych chwilach siada do jazz-bandu, z entuzjazmem grając na saksofonie.

—o—

PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ PRZEMYSŁOWĄ W KRAKOWIE ukończyło obecnie 112 uczniów, a mianowicie egzamin dojrzałości złożyli: 1) **w szkole budowniczych** (18): Baranowski, Bryła, Gołąb, Gruszczyński, Kaliński, Komornicki, Kruk, Krzynkowski, Massalski, Mawricz, Moniczewski, Mucha, Rutkowski, Sołtykowski, Stiel, Wąs, Węglowski, i Zgut; 2) **na wydziale mechanicznym** (48): Bartman, Cebula, Cebulak, Czerwiński, Drozdowski, Druszkiewicz, Dworski, Fallek, Glebułtowicz, Heinrich, Hoffman, Kopczyński, Kruczkowski, Krupa, Kuc, Leśniowski, Lewandowski, Madej, Maraszewski, Mayer, Merski, Mokrosz, Nitecki, Olędzki, Olszewski, Ostrowski, Pfleger, Piskorek, Porabik, Pytlik, Rosenbeiger, Sadleja, Schmidt, Schmindling, Senisson, Słomka, Słupski, Smoliński, Sobolewski, Stephan, Stock, Trzaska, Ważny, Wąs, Więcek, Wilk, Wojnowski i Zaborowski; 3) **na wydziale chemicznym** (17): Ciężkowski, Dunaj, Gibgot, Karhownicki, Kawka, Kienówna, Krzton, Michalski, Mischke, Nowakowska, Perlebrgerówna, Nowosielska, Srokowska, Starosolski, Walkiewicz, Zającówna i Żelechowski; 4) **szkołę mierniczą** ze stopniem mierniczego ukończyli (13): Bilewicz, Brzechffa, Elsik, Henzel, Hubczenko, Krzemień, Kunowski, Lech, Michnowski, Siemieński, Sobol, Terkalski i Zając; 5) absolutorjum ukończenia **szkoły mistrzów maszynowych** otrzymali (16): Bartman, Grażyński, Hajduk, Hobler, Klisiewicz, Kmieć, Koryzma, Kuroś, Marbach, Należny, Nawrot, Neulinger, Nosal, Nowosielski, Sauerbrun i Wolanin.

ZMARŁ Walenty Dudek, długoletni radca miejski z Półwsia Zwierzynieckiego, przeżywszy 66 lat.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BANKRUCTWA. Dnia 27 bm. popołudniu odebrał sobie życie przez powieszenie się na haku wbitym w drzwi sklepowe, od strony podwórza przy ul. Krakowskiej Nr. 21. Hirsch Majer Słomnicki, lat 28, kupiec, utrzymujący handel gotowemi ubraniami. Powodem samobójstwa jest zły stan interesów handlowych.

UJĘCIE DEFRAUDANTA. W ręce policji wpadł wczoraj Brunon Everard, o którego malwersacji już pisaliśmy. Defraudanta, za którym rozpisane były listy gończe, ujęto w Tarnowie, poczem odstawiono go do aresztów policyjnych w Krakowie. Oczekiwać należy, że po schwytaniu Everarda policja poda do wiadomości szczegóły jego nadużyć, które dotąd trzymane w „ścisłej" tajemnicy.

KRADZIEŻE W POCIĄGU. Adamowi Piotrowskiemu, handlarzowi nierogacizną z Kraśnika, skradziono podczas jazdy pociągiem osobowym 27 bm. na przestrzeni Kraków—Wola Przedzińska portfel czarny z gotówką 3.515 zł. i świadectwem przemysłowem. Sprawca skorzystał z tego, że poszkodowany spał rozciął mu kamizelkę i wyciągnął z kieszeni portfel z powyższą gotówką.

Jan Żebrak, kierownik szkoły w Skoczowie doniósł, że w pociągu na linji Wieliczka — Kraków skradziono mu portfel z kwotą 350 zł. i legitymacją.

KRADZIEŻ W MAGISTRACIE. Ignacy Kolwara, dróżnik miejski, zam. przy ul. Królewskiej 152, doniósł, że 27 bm. skradziono mu z gmachu magistratu rower męski wartości 150 zł.

TEATRY I KONCERTY

CARMEN — FAUST — ZYGFRYD — RIGOLETTO — oto repertuar najbliższych dni opery warszawskiej w Krakowe. Dziś we środę 29 bm. daną będzie po raz ostatni barwna opera Bizeta „Carmen" z gościnnym występem Łuczezarskiej i S. Gruszczyńskiego. W roli toreadora wystąpi gościnnie świetny baryton opery warszawskiej Tadeusz Orda. We czwartek 30 bm. „Faust" w znakomitej obsadzie. Tytułową partję śpiewać będzie nasz ulubiony tenor Stanisław Gruszczyński. Małgorzatą będzie p. Olga Didur, córka Adama Didura, Mefistem za Tadeusz Orda, Walentym Mossakowski. W piątek 31 bm. wystawiony będzie po raz pierwszy „Zygfryd" Wagnera, który jest prawdziwą sensacją artystyczną dla melomanów naszego miasta. W operze tej, która otrzyma przebogatą wystawę dekoracyjną i kostjumową wystąpi w roli tytułowej Marceli Sowilski, zaliczający partję tę do najlepszych ról swego bogatego repertuaru. Brunhildą będzie znakomita aktorka i śpiewaczka opery warszawskiej i La Scala w Medjolanie, Margot Kaftal, Erdą zaś świetna artystka oper wiedeńskich i wiedeńskich Janina Rewicz. Wystawienie „Zygfryda" obudziło w Krakowie i na prowincji wielkie zainteresowanie, jak świadczą liczne zgłoszenia z prowincji. W sobotę 1 sierpnia odgraną będzie tylko jeden raz w b. sezonie opera Verdi'ego „Rigoletto" z gościnnym występem Tadeusza Ordy i Jana Kiepury, doskonałego tenora lirycznego, Gildą będzie znakomita śpiewaczka Adelina Czapska.

Z „BAGATELI". Z dniem 1 sierpnia artyści „Bagateli" rozpoczynają ferje letnie. Na ostatnie trzy przedstawienia w tym sezonie tj. we środę, czwartek i piątek przeznaczyła dyrekcja w dalszym ciągu atrakcyjną sztukę An-skiego „Dybuk". Asygnaty zniżkowe ważne.

Znakomity artysta Karol Adwentowicz, zjedzie na czele artystów zespołu lwowskiego do „Bagateli", rozpoczynając w sobotę 1 sierpnia krótkotrwałą gościnę, z ciekawą sztuką Sz. An-skiego „Dzień i noc". Karol Adwentowicz kreuje główną postać rabina.

SPORT

PRAGA—KRAKÓW. Po raz pierwszy spotka się reprezentacja Krakowa z reprezentacją Pragi. Zawody te, które się odbędą na boisku Jutrzenki w sobotę dnia 1 lipca wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Czesi przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie a m. Planicka (Slavia), Hojer (Viktoria Žižk.), Zenizek (Vikt. Žižk.), Kolenaty (Sparta), Carvan (Vikt. Žižk.), Cerveny (Sparta), Vimmer (Vrsovice), Severin (Cechie Karlin), Bejbl (Vrsovice), Capek (Slavia), Bures (Vrsovice). Nazwiska te mówią same za siebie, niemniej omówienie wszystkich graczy jakoteż siły całej drużyny praskiej odkładamy do następnego numeru, ograniczając się narazie do ogólnej uwagi, iż Czesi reprezentują dzisiaj jak zresztą powszechnie wiadomo najlepszą klasę footballową na kontynencie. Ponieważ do Związku nadchodzą liczne zamówienia miejsc na zawody, byłoby wskazanem, by publiczność z góry zaopatrzyła się w bilety.

Z Polski

PROCES O ODMÓWIENIE PRZYSIĘGI. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywaną była skarga właścicielki domu przy ulicy Konstantynowskiej 86, Kirłowej, przeciwko lokatorowi Kubasiewiczowi o eksmisję. Ze strony pozwanego stanął jako świadek tow. Potkański. Gdy doszło do zaprzysiężenia, świadek Potkański oświadczył, że jako bezwyznaniowiec przysięgać nie będzie, na co sędzia zdecydował, że ponieważ rzecznik powódki domaga się przysięgi, Potkański musi przysięgać, w przeciwnym razie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Potkański odpowiedział, że przed paru tygodniami jako świadek w innej sprawie w tym samym sądzie został zwolniony z przysięgi, więc i obecnie przysięgać nie będzie. Wobec powyższego, sąd wyłączył tow. Potkańskiego z listy świadków, a prokurator wytoczył mu sprawę sądową. Socjalistyczny klub poselski ma w sprawie tej interpelować ministra sprawiedliwości, albowiem według orzeczenia Najwyższego Trybunału, tow. Potkański nie był obowiązany stawać pod przysięgą. Najwyższy czas by min. sprawiedliwości pouczyło sędziów, jak się mają zachowywać w podobnych wypadkach, ażeby obywateli, którzy oświadczają, że są bezwyznaniowi, nie narażać na niepotrzebne przykrości.

TELEFONICZNE ROZMOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ. Z dniem 1 sierpnia zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Czechosłowacją następujące relacje międzymiastowe: Nowy Sącz—Praha (500 klm.) 3'50 fr., Nowy Sącz—Kosice (200 klm) 2 fr., Bielsko—Namestovo (Słowacja) 100 klm. — 1'20 fr., Bielsko—Sucany (Słowacja) 100 klm. — 1'20 fr., Cieszyn—Sucany (Słowacja) 100 klm. — 1'20 fr. — za trzyminutową jednostkę rozmowy zwyklej.

Oskalpowana przez tryby maszyny

Straszny wypadek młodej robotnicy

Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent: Wczoraj we wtorek w państwowych zakładach graficznych w Warszawie o godzinie 12 w południe zdarzył się **straszny wypadek**.

Jedna z pracownic zatrudnionych w zakładzie, 17-letnia **Zofja Kopczyńska** została schwytana trybami maszyny za włosy i pociągnięta z taką siłą, iż **w trybach pozostała skóra ściągnięta z czaszki razem z włosami.**

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził **rozpaczliwy stan** nieszczęśliwej dziewczyny. Przewieziono ją natychmiast do szpitala, gdzie **walczy ze śmiercią.**

—o0o—

UCIEKŁ DO AMERYKI. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Swego czasu głośna była afera o wymuszenia, popełniane z okazji walki z czarnogiełdziarzami. Sprawę tę podniósł pos. Wiślicki z koła żydowskiego. Obecnie jeden z głównych oskarżonych o wymuszanie łapówek, Józef Muller, znalazłszy się na wolności uciekł do Ameryki.

RABUSIE NARKOTYKIEM UŚPILI PASAŻERA. Przed kilku dniami doniosła prasa łódzka o śmiałym występie bandy usypiaczy, działającej na odcinku kolejowym Koluszki — Łódź. Ofiarą padł wtedy kupiec Rubinsztein, któremu zrabowano większą ilość pieniędzy. Obecnie mamy do zanotowania analogiczny wypadek. Józef Piotrowski, jadąc pociągiem numer 512 do Łodzi, za Pabianicami znalazł się w przedziale; za stacją weszło do przedziału dwóch elegancko ubranych młodych ludzi, którzy wszczęli ze sobą rozmowę na temat polityki.

W pewnym momencie, gdy Piotrowski począł wskutek gorąca drzemać, jeden z pasażerów wyjął z kieszeni chustkę i przyłożył mu ją do nosa. Piotrowski momentalnie zasnął i po obudzeniu się skonstatował, że skradziono mu 600 złotych gotówką. Powiadomiony o powyższem urząd śledczy w Łodzi wszczął energiczne dochodzenie w celu wykrycia bandy usypiaczy, którzy wzmogli ostatnio swą działalność.

10 DNI W ARESZCIE O GŁODZIE. Czytamy w „Wyzwoleniu Społecznem": Starostwo w Białej w ostatnich tygodniach ukarało cały szereg osób w drodze administracyjnej za różne drobne przestępstwa. Pomiędzy ukaranymi znalazł się również niejaki Olma Karol z Hałcnowa. Pomijamy to, że Olmę ukarano aż 10 dniowym aresztem na skutek fałszywego doniesienia policji, jakoby wymieniony w stanie pijanym wywołał zgorszenie publiczne. Pomijamy i to, że przedstawionych przez obwinionego świadków nie przesłuchano. Nie dziwimy się również temu, że starostwo wymierzając robotnikowi 10 dni aresztu pozbawiło go zarobku na zawsze, bo wymieniony utracił zajęcie w fabryce. Nie możemy jednak zbyć milczeniem faktu, który woła o pomstę do nieba. Mianowicie do odsiadywania kar administracyjnych starostwo używa aresztów policji miejskiej w Białej. Zasądzony Olma został odprowadzony do tych aresztów i trzymany był **10 dni o głodzie**. Gdyby się było Olmie nie udało w jednym dniu przedostać się z więzienia do fabryki, gdzie robotnicy złożyli się mu na pożywienie, to byłby chyba zmarł z głodu. Jest to skandal jakiego niema chyba nigdzie. Zapytujemy publicznie starostwo, na jakiej podstawie karze ludzi aresztem 10 dniowym bez pożywienia? Oczekujemy wyjaśnień, a sprawę kierujemy do Sejmu.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE WYGNAŃCÓW Z ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Od wygnańców z Śląska cieszyńskiego, otrzymujemy następujące pismo pełne rozpaczy: Czy to nie wstyd, że do dzisiejszego dnia nie zlikwidowano sprawy uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego? W roku 1920 Czesi wygnali tysiące Polaków, przed majątem się odbyć plebiscytem. Ich dorobek kilkunastoletni zniszczyli; lud ten nie mógł wracać do Czech, z powodu rozstrzygnięcia sprawy Śląska na szkodę Polski. — Czesi nie pozwolili wracać a tych, którzy wracali to ich Czesi aresztowali, bili a nawet kilku zabili. Musieli więc wygnańcy rozejść się po Polsce, po kopalniach, fabrykach itp., o ile znaleźli pracę. — Reszta — starcy — została w barakach w Oświęcimiu i ci czekają aż ich śmierć wybawi z tej nędzy. Wygnańcy, którzy poszli do pracy nie mogli znaleźć mieszkań, brak im było sprzętów domowych i odzieży, gdyż „bracia Czesi" zabrali wszystko. Jeżeli robotnik miejscowy, jako tako zagospodarowany nie może wyżyć z tych zarobków, to można sobie wyobrazić, jak wygląda życie tego tułacza, obdartego i wyrzuconego z Czech. Niestety były i w Polsce warstwy, które były uprzedzone i podrwiwały z naszej nędzy, ale była jednak część społeczeństwa, która nas rozumiała i czuła z nami. Nędza zabija wygnańców. Piszący te słowa. spowodował zbadanie lekarskie 20 kobiet wygnańców. Piętnaście z tych jest chorych ciężko na gruźlicę.

To ilustruje co się z temi ludźmi dzieje. Ile razy zwrócono się do rządu, o zmuszenie Czechów do zapłacenia szkód poniesionych przez wygnańców, to każdy rząd odpowiada, że nastąpi ostateczna likwidacja tych spraw z Czechami i będą musieli oni zapłacić. Obecnie jest zawarty traktat handlowy z Czechami. Do tego jednak czasu nie wiemy, kto to będzie płacił. Sejm śląski uchwalił trzy miljony złotych na odszkodowanie i zlikwidowanie kwestji uchodźców, ale tylko tych, co mieszkają na terytorjum województwa śląskiego; pomijając, że kto był bliżej Komitetu rozdzielczego, choć mniej stracił, więcej dostał, bo zadecydowały względy przynależności partyjnej, ale mimo to każdy coś dostał, ale kto jednak zlikwiduje sprawę wygnańców śląskich, mieszkających w województwie krakowskiem itd.? Wygnańcy, którzy nie dostali roboty na Śląsku, mają być za to ukarani? Na żądania pomomocy województwo odpowiada, że nie ma kredytu na takie wydatki! Premjer Grabski nie może, bo mu komisja budżetowa nie uchwaliła kredytu na ten cel. Tą sprawą powinno się zająć ministerstwo opieki społecznej. Nie trzeba na załatwienie tej sprawy wielkich kredytów, ani nawet jedną trzecią część tego, co na Śląsku wydano. Są między uchodźcami działacze, którzy dużo ucierpieli, zniszczyli zdrowie i mienie a dziś nikt nie chce im udzielić pomocy, by mogli sprawić sobie najniezbędniejsze rzeczy, potrzebne do życia.

Z OLKUSZA piszą nam: W tutejszej fabryce naczyń emaljowanych, a raczej w kasynie urzędników tej fabryki zaszedł niezwykły wypadek. Żona jednego z inżynierów fabrycznych, Niemca, nie umiejącego po polsku, p. Hamesbergera, nazwała służąca w kasynie robotnicę Łydkową — „polską świnią". Robotnica w ostry sposób zareagowała na tę obelgę, za co zarządzający kasynem, prokurent firmy Morawek wyrzucił ją z kasyna i pozbawił pracy! Czy Polska jest niemiecką kolonją murzyńską? Czy mało jest w Polsce bezrobotnych inżynierów i majstrów, żeby właściciel fabryki p. Westen, również niemiecki kapitalista, musiał sprowadzać takich bezczelnych hakatystów, których żony lżą bezkarnie robotników i poniewierają godność polską lub którzy wyrzucają z zajęcia robotnika za ujęcie się za godnością swojego narodu, jak to uczynił niemiec Morawek? Obydwaj ci panowie są obcy poddani, a Hamesberger dopiero od paru miesięcy tuczy się na polskim chlebie, za co nigdy nie odpowiada na ukłony robotników i patrzy na nich z wyraźną pogardą. A w zajściu owej robotnicy z swoją żoną zajął, wraz z Morawkiem, nieprzejednane stanowisko, że robotnica musi być wydaloną! Ordynarny wybryk Hamesbergerowej i postępek jej męża oraz Morawka muszą być ukarane! Wzywamy właściciela fabryki i jej dyrekcję do dania satysfakcj obrażonej godności polskiej i robotnicy Łydkowej. Sprawa ta musi się znaleść w prokuratorji państwowej, a pan Hamesberger, Morawek itp muszą wyjechać do swoich „Vaterlandów", gdzie będą rozmyślać nad „alte gute Zeiten", kiedy wolno było swobodnie szafować określeniem „polnisches Schwein". Gdyby stało się inaczej, — doczekalibyśmy się wkrótce walenia w twarz polskiego robotnika za odezwanie się po polsku. I tak już w kasynach urzędniczych fabrycznych w Olkuszu i Wolbromiu słychać prawie wyłącznie niemiecką mowę, bo urzędnicy i majstrowie polacy zmuszeni są rozmawiać po niemiecku z swoimi starszymi funkcją kolegami, dla których wstrętny jest język polski i którzy mimo kilkoletniego pobytu u nas nie rozumieją ani słowa po polsku, zato cieszą się nadzwyczajnemi przywilejami, otrzymują od właściciel fabryki olbrzymie zaliczki, za które budują sobie na Węgrzech domy, wyjeżdżają z pięciorgiem dzieci za granicę na koszt fabryki itd. Cóż na to pan Senator Adam, współwłaściciel przedsiębiorstwa, patentowany obrońca polskości? Czy nie uważa, że w państwie polskiem winni być conajmniej równouprawnieni inżynierowie, robotnicy i urzędnicy polscy w stosunku do obcopoddanych hakatystów, nie raczących odkłonić się robotnikowi polskiemu, lub nawet wyrzucających własnoręczne za karę robotnika, jak to czyni pan Klimosch, zajadły wróg polskości i wielce protegowany pana Westena dyrektor fabryki wolbromskiej?

Sprawy robotnicy Łydkowej nie spuścimy z oczu i w interesie spokoju pracy radzimy powołanym czynnikom zająć się nią i załatwić jak najprędzej.

SZARAŃCZA W ORDYNACJI ZAMOYSKIEJ. W tych dniach na lasy w pobliżu Krasienina nalecialy olbrzymie chmary owadów w rodzaju szarańczy. Owady te niszczą lasy na przestrzeni około 150 mórg, zjadając igły drzew sosnowych. Dla zabezpieczenia się od dalszego najazdu szarańczy, nadleśnictwo lasów poleciło palić nocą olbrzymie stosy drzewa, do których zlatują miljony owadów i w ten sposób giną.

ZAKŁAD O FUNT WISIEN ZA RYZYKOWANIE ŻYCIA. Jeden z dzienników warszawskich pisze: Rzucamy nieraz gromy oburzenia na kierowców samochodowych, lekceważących sobie życie i bezpieczeństwo publiczne. Musimy jednak przyznać, że w wielu wypadkach sama publiczność jest winna — a przedewszystkiem niedozór rodziców, którzy nie umieją, czy nie chcą — opanować karygodnych figlów młodzieży...

Mamy oto do zanotowania nowy, zupełnie niesłychany wypadek, świadczący najfatalniej o naszej młodzieży. Dwie młode gąski — Stanisława Michnicka, lat 14, i druga, niewiadomego nazwiska, jej rówieśniczka, założyły się o złotówkę, względnie o funt wiśni, że będą przebiegały przed samochodami... — która lepiej?

„Przecięła" im ręce Janinka Roguska, jako świadek i arbiter tego mądrego zakładu. Jakoż ukazała się niebawem taksówka nr. 17079, prowadzona przez Wacława Grochowskiego.

Widząc nadjeżdżający automobil, skoczyła Michnicka pod chłodnicę... wprost z chodnika. Kierowca dał oba hamulce: nożny i ręczny, ponadto przerzucił na tylny bieg, druzgocąc tryby... Ale było, oczywiście zapóźno: niemądra dziewczynka leżała już pod maszyną. Z ulicy św. Wincentego na Targówku, gdzie wypadek miał miejsce, przewieziono ranną do szpitala Karola i Marji. Biedny kierowca, Bogu ducha winien, został oddany przez wzburzony tłum w ręce policji i osadzony w komisarjacie.

Dopiero wieczorem wydała się cała prawda: Ojciec dowiedział się o „zakładzie" Michnickiej i przybył niezwłocznie do komisarjatu celem zwolnienia niewinnie aresztowanego szofera. Córce jego nie grozi, na szczęście, niebezpieczeństwo.

WYDOBYCIE „KASZUBA". Z Gdańska donoszą, że w poniedziałek popołudniu torpedowiec „Kaszub" został wydobyty i umieszczony w dokach.

—o0o—

Z zagranicy

Z SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU CZESKIM. W niedzielę 19 bm. odbyło się w Łazach poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę polskiej szkoły wydziałowej „Macierzy szkolnej" w Łazach. Budynek szkolny umieszczono przy ulicy bocznej, nauka szkolna nie będzie zatem naruszana turkotem samochodów i hałasem ulicznym. Przed szkołą urządzony będzie ogródek. Szkoła będzie odpowiadała w zupełności nowoczesnym wymogom szkolnym i higienicznym. Na razie buduje się część środkową szkoły. Podług planów budowy, szkoła w Łazach ma być szkołą wzorową. Oprócz wygodnych sal szkolnych w dostatecznej ilości, projektuje się obszerną salę rysunkową, salę fizykalno-chemiczną, salę prac ręcznych, obszerną kuchnię do nauki gospodarstwa domowego, kapiele i dostateczną ilość gabinetów na środki naukowe.

Na uroczystości imieniem „Siły" przemówił tow. Lizak, który stwierdził, że dziecko polskiego robotnika potrzebuje polskiej szkoły, gdyż tylko w takiej zkole może się wykształcić i wychować z pożytkiem dla siebie i dla społeczeństwa. Złożył uznanie ludności, że właśnie w czasie obecnego kryzysu wzięła się do dzieła, bo przekonała się, że szkoły tej do swych dzieci potrzebuje.

Sprawa budowy polskiej szkoły w Dąbrowie również posunęła się naprzód. Dotychczas gmina dąbrowska nie chciała wysłać komisji do budowy polskiej szkoły, składając ten obowiązek na starostwo. Zarówno starostwo powiatowe, jak i rząd krajowy w Opawie rozstrzygnęły spór w ten sposób, że gmina istotnie jest zobowiązaną komisję budowlaną wysłać. Gmina rekurowała do ministerstwa, które jednak potwierdziło rozstrzygnięcie starostwa i rządu krajowego. Jak widać, decyzja czeskich władz centralnych wypadła na korzyść obywateli polskich a na niekorzyść czeskiego zarządu gminy.

POLSKA PROPAGANDA WE FRANCJI. Pan Stanisław Szpotański, zastanawiając się nad użyecznością dla Polski dwóch organizacyj: Towarzystwa przyjaciół Polski (Societe des amis de la Pologne), oraz towarzystwa „France-Pologne" pisze między innemi, rozpoczynając od pierwszego z nich:

„Kiedy jednak, duszą tego towarzystwa jest pani Bailly, Francuza istotnie Polską się interesująca i odwiedzająca ją ciągle — duszą „France-Pologne" jest p. K. Woźnicki, jeden z sekretarzy ambasady, **którego noga w Polsce ne postała od 25 lat!**

Jest to czemś tak monstrualnem, aby głos i udział już nie w propagandzie, ale wogóle w rzeczach polskich miał ktoś, kto nie okazał nawet ciekawości przekonania się, jak wygląda Polska niepodległa, że zrozumieć tego nie może umysł normalnego człowieka.

Wszyscy Francuzi, zajmujący się propagandą polską, jak Grapin, Bienaime, de Montfort itd., przyjeżdżali w ostatnich czasach do Polski i przebywali w niej, nie uczynił tego, nawet dla zwykłej przyzwoitości, **polski urzędnik od polskiej propagandy.**

I jak tu polska propaganda ma zdobywać dla siebie respekt, a okrywać się śmiesznością".

POLSCY WIERTACZE W PATAGONJI. 33 polscy wiertacze z Borysławia zostali zaangażowani do Patagonji przez konsorcjum tamtejsze, celem dokonania szeregu wierceń naftowych. Wiertacze ci znajdują się już w drodze na morzu.

KATASTROFA KOLEJOWA W PARYŻU. Pociąg pospieszny Bazylea-Paryż wjeżdżając na dworzec kolejowy wschodni w Paryżu wpadł na stojącą na stacji lokomotywę. Na skutek katastrofy 21 osób odniosło rany, przyczem dwie osoby ciężkie.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Carmen".
Czwartek: „Faust".
Piątek: „Zygfryd" (premjera).
Sobota: „Rigoletto".

TEATR BAGATELA

Środa: „Dybuk".
Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".
Sobota: „Dzień i noc", premjera. (Występy artystów lwowskich).

KINOTEATRY

Nowości: „Tajemnica czarnej róży" i „Gdyby kobiety były strażakami".
Promień: „Rajski ptak".
Reduta: „Miasto rozkoszy".
Sztuka: „Macco zwycięzca" i „Krewki dozorca".
Uciecha: „Arabella", dramat w 7 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach: „Dżentelmen na wędce".
Warszawa: „Bohater cyrku".

Miasto Detroit wita ministra Skrzyńskiego

Detroit (PAT). Minister Skrzyński przybył tutaj w poniedziałek o godzinie 8'50 rano. Minister powitany został na dworcu przez burmistrza Smitha. Opuszczającemu dworzec ministrowi licznie zebrana publiczność zgotowała owację. Oddział policji konnej oddał ministrowi honory oraz asystował mu w drodze do przygotowanych apartamentów. **Ministrowi towarzyszyli mer miasta oraz liczni delegaci.**

O godzinie 11 rano minister został uroczyście przyjęty na ratuszu przez burmistrza wobec grona rad municypalnych, licznych delegatów oraz tłumnie zebranej publiczności. Burmistrz Smith przyozdobiony wstążeczką o polskich barwach narodowych witając ministra powiedział: „Wielki to zaszczyt dla mnie powitać oficjalnie ministra spraw zagranicznych Polski. Detroit wśród swoich obywateli liczy z górą 30.000 obywateli pochodzenia polskiego, stanowiących jeden z najcenniejszych żywiołów ludności naszego miasta. Są oni wzorowymi obywatelami amerykańskimi, bardzo wysoko cenionymi dzięki swej pracowitości i zacności." Po burmistrzu przemawiał imieniem rady miejskiej prezes rady Bradley. W odpowiedzi minister Skrzyński wygłosił dłuższą mowę. Po zakończeniu przyjęcia na ratuszu minister w otoczeniu burmistrza, licznych delegacyj oraz tłumu publiczności udał się do pomnika wzniesionego na cześć poległych żołnierzy i marynarzy amerykańskich, gdzie złożył wieniec.

Zastrzelenie Cechnowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 23 lipca.

Dzisiaj o godzinie 2 minut 30 znany ajent policji politycznej **Cechnowski** został zabity we Lwowie, gdy szedł na obiad do restauracji Naftuly przy ul. Trybunalskiej. Na rogu ul. Trybunalskiej zbliżył się do Cechnowskiego nieznany człowiek i oddał do niego **dwa strzały w plecy.** Cechnowski momentalnie padł na ziemię zabity, a sprawca zbiegł.

Cechnowski był znany z procesu przeciwko Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi. W sprawie tej odgrywał on rolę prowokatora. We Lwowie w piątek składał w sądzie zeznania jako świadek w sprawie przeciwko Mykitynowi i spólnikom. Na wniosek prokuratora przewodniczący zatrzymał Cechnowskiego we Lwowie celem skonfrontowania go z Pańczyszynem i Mykitynem. Zeznania Cechnowskiego obciążyły Pańczyszyna, który swego czasu brał udział w zamachu na więzienie wojskowe w Warszawie, gdzie przebywał Bagiński. Zeznania Cechnowskiego dotyczyły udziału Pańczyszyna w zamachu na prezydenta państwa we Lwowie.

Strajki górnicze na całym świecie

Londyn (PAT). Przedstawiciele federacji górników konferowali z przedstawicielami międzynarodówki związków zawodowych w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się na kontynencie w górnictwie i przemyśle transportowym na skutek konfliktu w angielskim górnictwie węglowem. Konferencja dotyczyła kwestji zachowania się górników i robotników transportowych na kontynencie na wypadek strajku górników angielskich. Sekretarz Związku górników Cook doniósł, że na wypadek strajku nie nastąpi prawdopodobnie zupełnie przesyłka węgla z kontynentu do Wielkiej Brytanji.

W związku z temi naradami prezes federacji Smith i sekretarz generalny Cook udali się do Paryża. Obydwaj oni wezmą udział w naradach międzynarodowej konferencji górniczej.

Londyn (PAT). Premjer Baldwin przyjął komitet kongresu Trade Unionów wyłoniony przez górników w związku z kryzysem w górnictwie węglowem. Najważniejszym rezultatem tego posłuchania było oświadczenie premjera o jego gotowości podjęcia osobistej akcji mającej na celu doprowadzenie do porozumienia.

GÓRNICY FRANCUSCY ODNIEŚLI SUKCES BEZ STRAJKU

Paryż (PAT). Wyznaczony na dzień 27 lipca strajk górników francuskich nie doszedł do skutku, ponieważ dzięki pośrednictwu ministra robót publicznych osiągnięto kompromis, na mocy którego kwestja dopłaty dodatku drożyźnianego została uregulowana aż 15 września.

STRAJK W ZAGŁĘBIU SAARY

Saarbrucken. (PAT). Strajk w Zagłębiu rzeki Saary rozpoczął się dzisiaj przedpołudniem. Strajkuje 99 proc. wszystkich górników.

STRAJK W NADRENJI I ZAGŁĘBIU RUHRY

Berlin. (PAT). Wedle doniesień prasy liczba strajkujących górników niemieckich wynosi 74.000. Po zdeklarowaniu solidarności przez klasowy i chrześcijański związek metalowców, robotnicy metalowcy również przyłączyli się do strajku.

TELEGRAMY

—o—

GDAŃSK NIE JEST OBJĘTY WOJNĄ CELNĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj przed południem w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu podpisana została umowa polsko-gdańska, na podstawie której rząd polski wyraził zgodę na przywóz do Gdańska w ramach uzgodnionego kontyngentu, towarów z Niemiec zakazanych do przywozu do polskiego obszaru celnego, a to na pokrycie potrzeb konsumcji gdańskiej. W imieniu rządu polskiego dokonał podpisania naczelnik wydziału handlu wewnętrznego Siebeleichen, a ze strony Gdańska senator dr. Frank.

SOW-SZPIEDZY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi z Wilna: Komitet pięciu w Mińsku, wyłoniony z Centralnego Komitetu Wykonawczego komunistycznej partji białoruskiej do prowadzenia akcji przeciw Polsce, postanowił **uwolnić wszystkich więźniów kryminalnych z więzień białoruskich i wysłać ich ze sfałszowanemi dokumentami polskiemi na terytorjum polskie.** Kryminaliści będą mieli za zadanie uprawiać szpiegostwo na rzecz sowetów.

ABD- EL- KRIM GOTUJE GENERALNĄ OFENSYWĘ

Paryż. (PAT). Na Qui d'Orsay nie mają jeszcze potwierdzenia wiadomości podanej przez źródła angielskie jakoby Abd El Krim dał odpowiedź na półurzędowy komunikat zawiadamiający go o tem że Francja i Hiszpanja skłonne są do przedstawienia mu warunków pokojowych.

Paryż. (PAT). Jak donoszą z Tangeru w Tezuanie odbyła się narada głównych wodzów szczepów Dżebala i Anzeras. Narada ta stoi podobno w związku z zamiarami Abd- el- Krima połączenia szczepów tubylczych zachodniej strefy hiszpańskiej z Riffenami, w celu zaprowadzenia wspólnej generalnej ofenzywy na odcinku Uczanu, równocześnie z ofenzywą na międzynarodową strefę Tangeru.

Madryt. (PAT). Jak donoszą z Malilii lotnicy hiszpańscy obrzucili bombami w okolicy Halhuergha oddziały Riffenów, koncentrujące się w tem miejscu, w celu przygotowania ofensywy na front francuski.

ROSJANIE ORGANIZUJĄ ARMJĘ POŁUDNIOWYCH CHIN

Kanton. (PAT). Donoszą, że generał sowiecki Borodin mianowany został radcą przy rządzie kantońskim. Naczelne dowództwo armji, marynarki i lotnictwa wojskowego powierzone zostało również Rosjaninowi.

Ruch kolejarski

W TARNOWIE 12 lipca odbyło się liczne zgromadzenie pracowników kolejowych działu dróg, węzła tarnowskiego. Koledzy przybyli od Stróż, Dębicy, Szczucina i Słotwiny-Brzeska. Referenci kol. Wojewoda i kol. Krogulski wyczerpująco omówili ciężkie położenie drogowców. Po ożywionej dyskusji nad referatami członków WW kol. Wojewody i kol. Krogulskiego, oraz członka OSD kol. Zaleśkiego — uchwalono następującą rezolucję: Zebrani pracownicy działu drogowego wszystkich gałęzi solidaryzują się z uchwałami OSD krakowskiej i domagają się od administracji jaknajrychlejszego zrealizowania tychże Ogół pracowników węzła tarnowskiego wzywa kolegów sąsiednich do masowego wstępowania w szeregi ZZK, jako jedynej organizacji klasowej która broni wyzyskiwanych drogowców. Wkońcu wyrażają pogardę organizacjom rozbijającym ZZK, a uznanie i zaufanie WW i CS drog. ZZK.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu sekretarjatu Związków zawodowych. Na porządku dziennym: 1) Sprawy finansowe. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Prasa. 4) Wolne wnioski. Wszyscy członkowie Wydziału Wykonawczego są proszeni o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

DO DELEGATÓW PODGÓRZA! W piątek 31 lipca w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się konferencja delegatów Podgórza. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność zaproszonych delegatów bezwzględnie wymagana!

Sekretarjat Rady Robotniczej.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia o godz. 10 rano w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe oraz komisji rewizyjnej. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Wolne wnioski. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w czwartek 30 bm. o godz 5 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu i kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5) Wybór nowego Zarządu grupy. 6) Wnioski i interpelacje.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

Zarząd Związku pracowników kas chorych w myśl uchwały II zjazdu w sprawie opłat członkowskich komunikuje oddziałom, że z dniem 1 sierpnia wpisowe i wkładki winny być potrącane w wysokości 1 procent od wszystkich poborów pracownika inst. ubezp. społ. Nie podlegają potrąceniu jedynie sumy otrzymywane na kształcenie dzieci. Wkładka winna być podzielona, jak następuje: zarząd Związku (centrala) 50 procent, zarząd okręgu 30 procent, zarząd oddziału 20 procent Każdy członek Związku, opłacający wkładki, otrzymuje organ Związku bezpłatnie. Oddziałom, zalegającym z obliczeniem i wpłaceniem wkładek ponad 2 miesiące, będzie wstrzymana wysyłka pisma.

STRAJK METALOWCÓW W BELGJI

Strajk metalowców stał się 16 bm. powszechny. Liczba strajkujących dochodzi do 70.000 osób. Spokój i porządek wzorowy. Komunistom nie udaje się wprowadzić zamieszania w szeregach robotniczych, które z zupełną ufnością poddają się rozporządzeniom Centrali Związku. W dniu 17 lipca odbyła się demonstracja w Charleroi, w której prócz kilkutysięcznego tłumu, brali udział na samym czele pochodu burmistrz i ławnicy miasta i kilku posłów parlamentu. Demonstracja miała charakter poważny i spokojny. Na sztandarach widziano między innemi następujące napisy: „Drożyzna rośnie, a nam chcą zmniejszyć płace robocze", „Walczymy o chleb dla naszych żon i dzieci", „Właściciele, by zmniejszyć koszt towarów, wprowadźcie najnowsze maszyny" i t. p.

Takiemu w innych miastach odbywają się demonstracje i wiece. Spokój jest jednak wszędzie wzorowy. Jak stwierdza Centrala Zw. Zaw. Metalowców, jeszcze nigdy nie widziano takiego porządku, takiej powagi wśród strajkujących. Najmniejszego wykroczenia dotychczas jeszcze nie zanotowano.

Ze wszystkich stron napływają wyrazy sympatji oraz datki pieniężne. Niektóre piekarnie spółdzielcze podjęły się zaopatrzenia strajkujących w chleb.

Zanosi się na długą walkę. Powaga i wytrwałość strajkujących oraz pomoc i solidarność ogółu robotników zapewniają im zwycięstwo.

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Z powodu akcji na tle ekonomicznem pracowników fryzjerskich w Zakopanem wzywa się kolegów, aby Zakopane omijali.

Zarząd Związku Zaw. Prac. Fryzj.

ROZMAITOŚCI

—o—

WSPANIAŁA PRZYSZŁOŚĆ LOTNICTWA

Niemiecki lotnik Brunz wygłosił na zgromadzeniu rzeczoznawców i przedstawicieli urzędów państwowych odczyt o planowanej przez Nansena w roku 1927 naukowej ekspedycji polarnej. Statek powietrzny, mający 150.000 m³ objętości, 245 m. długości i 955 ton pojemności wzleci przez Murmań i ziemię Franciszka Józefa na biegun przez Alaskę albo Anadyr przez niezbadane okolice arktyczne i Nową ziemię z powrotem do Murmania. Celem ekspedycji będzie zbadanie możliwości regularnego ruchu powietrznego z Europy przez biegun do Japonji i Ameryki przez Syberję. Przelot przestrzeni Murmań—Anadyr ma trwać 50 godzin.

„Daily Ekspress" donosi z Kairu: Niemiecka fabryka samolotów Junkers rokowała ostatnio z rządem egipskim, w sprawie urządzenia nadpowietrznej linji komunikacji pocztowej Tryjest—Aleksandrja, przez Brindisi, Ateny, Kretę.

Angielski poczmistrz generalny zawiadamia, że od wtorku między Anglją i Szwajcarją zaprowadzona zostanie powietrzna komunikacja pocztowa. Linja ta łączyć będzie bezpośrednio Londyn z Bazyleą i Zurychem.

KIM SĄ RIFFENI?

Kabylowie Riffu lub Riffeni, którzy się porwali na potęgę francuską stawiając jej już od dłuższego czasu taki zacięty opór, zwracają obecnie na siebie uwagę całego świata. Już z historji są znani z tego, że walczyli o swą niepodległość z Rzymianami, Wandalami, Arabami, Portugalczykami, Hiszpanami i Francuzami.

Do jakiej rasy należą Riffeni? Zdanie jakoby byli oni Arabami, jest zgoła mylne. Kiedy Arabowie przywędrowali do Afryki północnej, Riffeni siedzieli tam już od niepamiętnych czasów. Czysta rasa Kabylów, która się jeszcze zachowała tu i ówdzie w niedostępnych osiedlach górskich, różni się od arabskiej jasną farbą, skóry i włosów, ich język jest zupełnie obcy arabskiemu i pokrewnym dialektom starożytnego Egiptu i Abisynji; ma on swoje oryginalne znaki pisarskie, których używa jeszcze część Kabylów.

Pierwsza historyczna wiadomość o Kabylach datuje się z 14-go i 13-go wieku przed Chrystusem. Wtedy zaczepiali Egipt, zdobywając go niemal cały. Egipcjanie nazywali ich Libijczykami.

W historji rzymskiej nazywają się Numidami, Getulami lub Maurami; ich wodzowie Jugurta i Massinisa, którzy powstawali przeciw światowej potędze imperjum rzymskiego, są to przodkowie z rasy i ducha Abd-el-Krima.

W połowie V-go wieku po Chrystusie walczyli z Wandalami, którzy wtedy na gruzach imperjum założyli w północnej Afryce krótkotrwałe cesarstwo. Na początku 7-go wieku zaczęła się inwazja arabska. Arabowie nawrócili Kabylów ogniem i mieczem na wiarę Mahometa i razem z nimi zdobyli Hiszpanję. Przeszło 700 lat panowali Maurowie t. zn. zarabizowani Kabylowie nad dumną Hiszpanją. Próbując zdobyć Francję, zostali pobici pod Poitiers.

D. O. K. Nr. V w Krakowie

L. 17334/Og. Pob.

Kraków, dnia 25 lipca 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych (Dz. Rozk. 23/25 poz. 241) do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem (Dz. U. R. P. Nr. 61/25 poz. 429, oraz Dz. Rozk. Nr. 23/25, poz. 238), podaję do wiadomości zainteresowanych:

Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy w wojsku nie służą, a:

1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskiem w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do WP., w czasie służby w W. P. przebyli conajmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jak określa minister spraw wojskowych,

3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz takież kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jeden z oficerskich kursów doszkolenia w WP., w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych odbyli przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach.

W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podania mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tych PKU, w których ewidencji kandydat dany pozostaje.

Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby, formację w której petent pełnił służbę, ostatnio posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie conajmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego, przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy tychże:

1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinje,

3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określające przyczynę i wymiar kary,

4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem zachowaniu się kandydata od chwili wystąpienia z wojska.

Kandydaci, nie posiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni — na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego, dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podania nadsyłane bezpośrednio do DOK. lub MSWojsk, z pominięciem PKU. nie będą załatwiane.

Zastępca Dcy OK. V
(—) Dziewanowski
generał-brygady.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).